







802

<http://rcin.org.uk> XVIII.1.782











ZBIOR PISM  
TYCZĄCYCH SIĘ  
MORALNEY EDUKACYI  
MŁODZI  
KORPUSU KADETOW.



XVIII. 1. 182



# FORMULARZ PRZYIMOWANIA KADETOW

Do

NOVICYATU.

*Amo* **N**IM Kadet przyjętym będzie do Korpusu, prezentowanym ma być i zaleconym Kommandantowi i Vice-Kommandantowi Korpusu.

*ado.* W dzień, w którym ma być oddany do Korpusu, przyprowadzony będzie w swoich sukniach i oddany Kapitanowi, do którego Brygady jest wpisany, ten ma go zaprowadzić do Sztab-Officyerow i by-

tność swoią znacznie od wypełnienia  
 czci i poszanowania, które mu  
 Subordynacya dla przełożonych  
 przepisuje.

3tio. Brygadyer zaprowadzi go do wszy-  
 stkich Officyerow Korpusu, a nay-  
 fczególniey prezentować go bę-  
 dzie swemu Pod-Brygadyerowi,  
 jako temu pod ktorego władzę  
 partykularniey idzie.

4to. Brygadyer zgromadzi Brygadę i  
 prezentować iey będzie nowo za-  
 ciężnego Kadeta, który te słowa  
 powie: polecam siebie przyiaźni  
 Wmć Panow, będę się starał na  
 nią zasłużyć przez przywiązanie  
 do moich powinności, przez ap-  
 plikacyą, postępki czułe, ściśle za-  
 chowanie punkt honoru, gorliwość  
 dla Korpusu całego, winszuję sobie,

że mam honor byđź Kadetem, ka-  
żdego potym Kadeta ściśnie; Tę  
rotę Pod-Brygadyer dyktować, a  
nowo-zaciężny Kadet za nim mo-  
wić będzie. Brygadyer mu potym  
naznaczy miejsce w Brygadzie ia-  
ko ośtatno-przyszłemu.

Zeby się wszystko ten Ceremoniał iak  
naypoważniey i iak naywyrażniey  
odprawił, zaleca się surowo Ichmć  
Panom Officyerom przestrzegać.

5to. Przez resztę dnia Brygadyer opo-  
wiada mu powinności iego w Kor-  
pusie, Regulament mu przeczyta  
i wyszle go z Pod-Brygadyerem  
do Imci Pana Dyrektora Nauk,  
ktory wyexaminowawszy go decy-  
dować będzie, w iakiey ma byđź  
pomieszczony Klasse; Pod-Bryga-  
dyer przestrzegać będzie tego, że-

by nim wyidzie, polecił się łasce  
Imć Pana Dyrektora, obiecuiąc  
mu zupełne posłuszeństwo na wszy-  
stkie iego rozkazy.

Ztamtąd Pod Brygadyer zaprowadzi go  
do wszystkich bez excepcyi Pro-  
fessorow i Metrow, ktorych rownie  
staraniom zaleci się, obiecuiąc im  
applicacyą i posłuszeństwo.

Nazajutrz po weyściu iego do Akade-  
mii, naywyższy przy Kommendzie  
Officyer zgromadzi Korpus w sali,  
nowo-zaciężny Kadet w sukniach  
swoich ieszcze się znayduie, Kom-  
mandant zawoła go do siebie i po-  
wie mu.

P. Czy wiesz W Pan, iakiego zgro-  
madzenia będziesz miał honor bydz  
członkiem ?

R. Wiem, że to zgromadzenie jest Ojczyzny kosztem utrzymane na to, żeby w nim hodować Obywatelów zdatnych do iey usług.

P. Przez co będziesz się W Pan starał stać się godnym zaszczytu byź Ojczyzny wychowawcem?

R. Przez aplikacyą w nabywaniu wiadomości, ktorebym mógł na iey usługi poświęcić i wraźając sobie ustawicznie w umyśl, że krwią, życiem i wszelkimi siłami służyć iey powinienem.

Kommandant powie mu na to: pamiętaj W Pan że uroczyste bierziesz na siebie obowiązki w przytomności zgromadzonych Kolegow, byź cnotliwym, odważnym, i aplikacyi pełnym, o których gdybyś za-

pomniał, wstydem się okryiesz i  
stanieś się niegodnym mieścić się  
w ich liczbie.

**P.** Czy czuiesz W Pan prawdziwą o-  
chotę i czy szczerze masz przedsię-  
wzięcie wypełniać te wszystkie kon-  
dycye, pod ktoremi jesteś do tego  
zaczego zgromadzenia przypu-  
szczonym?

**R.** Mam.

Jak się to stanie, nowo-zaciężny Ka-  
det wyidzie z Pod Brygadyerem  
swoim, który go odzieie w Mon-  
dur granatowy i przyprowadzi do  
Kommendata, który mu powie:  
oblekłeś Wmć Pan Sukienkę nazna-  
czoną tym, którzy, w nowicyat  
Korpusu wchodzą; bierzemy Wac-  
Pana na próbę; staray się W Pan



stać się godnym być przypuszczonym do zaszczytu noszenia Monduru.

R. Będę się starał wszystkimi siłami.

Po tym Ceremoniale najuroczysiey wykonanym rozeydzie się Korpus. Nowicyufze przez czas dwuletni będą chodzili w granatowych sukniach, bez wyłogow i kołnierza ponfowego, kamfelkach i spodniach białych, złote guziki; Mondur krotki będzie weałe czerwony z kołnierzykiem białym. Nowicyufze będą się uczyli musztry nie będąc przybranemi w patrontafze, warty odprawować mają i stać na Szildwachu bez Patrontaszow i Pałaszow tylko z Karabinem. Czas Nowicyatu nie skrócić nie może, tylko szczególnie nadzwyczajna

aplikacya ; Notowani dla aplikacyi złey czyli postępkow, nigdy nie będą przypuszczeni do honorowania Monduru. Na końcu dopiero Roku po skończonych examinach, rada Korpusowa sądzić będzie, ktorzy są warci bydź przybranemi w Mondury.





# FORMUŁARZ

## OBLECZENIA KADETA

W M O N D U R

K O R P U S O W Y.

**J**AK osądzony będzie Kadet przez radę Korpusową godnym zaszczytu noszenia Monduru, najstarszy przy Kommendzie Officyer wybierze dzień Niedzielny do Obłoczyn.

Zrana o godzinie dziesiątej zgromadzi się Korpus w Kaplicy, do ktorey Kadeci aktualni już przyidą w Pa-

trontaszach i przy Pałaszach w długich Mondurach.

Wychodzący z Nowicyuszow uprosi sobie w Wigilią dwóch przyjaciół z aktualnych Kadetow, ktorzy go już przybranego w Mondur, ale bez Pałusza i Patrontaszu pod ramiona wprowadzą do Kaplicy, w ktorey już Korpus całe zgromadzone będzie, i klęknie przed Ołtarzem, gdzie Mszy klęcząc słuchać będzie.

Brygadyer iego i Sous-Brygadyer przyjmie go u drzwi, ku Ołtarzowi z nim poydą, a potym na swoje miejsce.

Pod czas Mszy Muzyka będzie; po Mszy skończoney X. Dyrektor Duchowny kilka słow powie do wychodzącego z Nowicyuszow, przekładając

mu świętość obowiązków, które bierze na siebie względem Ojczyzny, podwojone, procz Obywatelstwa, obowiązkiem wdzięczności za wychowanie, które odbiera, potym przykładu, który winien Kolegom, po ktorey skończoney Przemowie, ruszy się Korpus; aktualni Kadeci po broń poydą i staną w Sali lub na Placu.

Nowicyusze odzieleni w szeregach dwóch na lewym skrzydle bez broni stać będą w kapeluszach. Wszyscy Oficyerowie od Kommendanta począwszy przy Szarfie i Rynkragu będą.

Kadet przypuszczony do honoru noszenia Monduru, już w Mondur przybrany ale bez broni i szpady stać będzie z kapeluszem zdiętym za

Frontem między Sous-Brygadye-rem i Gefreyterem swoiey Brygady; Gefreyter w Patrонтаfzu trzymać będzie Karabin, Pałafz i Patrонтаfz deftynowany dla tego, który z Nowicyufzow wychodzi.

Brygadyer, z pod czyiey Brygady ten Kadet iefł, powie: Kadet N. z moiey Brygady ofądzony godnym zafzczytu nofzenia Monduru Korpusu Kadetow, profi, żeby był uzbroionym; Nayftarfiy Officyer odpowie, niech ftanie, żeby broń odebrał. Brygadyer zatym poydzie za Front po tego Kadeta, i bierąc go pod lewe ramie, Sous-Brygadyer pod prawe, przyprowadzi go przed Front.

Brygadyer z dobytą fzpada fłowa wzwyż rzezzone powie nayftarfiemu Offi-

cyerowi, i przyprowadzi swego Kadeta; Sour - Brygadyer także z dobytą Szpadą będzie.

Gefreyter z Bronią wychodzącego z Nowicyuszow, stanie krok za Sous-Brygadyerem; dopiero naystarszy Officyer spyta się.

P. Czego W Pan żądać?

O. Byłem tak szczęśliwym, że mnie osądzono godnym zaszczytu noszenia Monduru Korpusowego, stawam teraz z prośbą; żebym był uzbroiony.

P. Masz W Pan szczerę przedsięwzięcie tę bron, którą odbierzesz, zażywać zawsze na obronę Ojczyzny swoiey, i swego honoru?

O. Nie inne jest przedsięwzięcie moje.

Dopiero najstarszy Officyer każe Broń prezentować, Werbel uderzą, wychodzący z Nowicyuszow głowę nakryje, i najstarszy Officyer przypasze mu Pałasz, bez ktorego przyszedł, i powie mu: przypasaję WPana do tego oręża, którym zastawiać się zawsze powinienes za Oyczyznę i własny honor Pamiętaj, że w obecności Kolegow zbrojnie zgromadzonych czynisz uroczyſte przyrzeczenie te wypełnić obowiązki, myśl, takimby to było dla ciebie wstydem, gdybyś sobie inaczej kiedykolwiek postąpił, i skaził imię i Mondur Kadeta; to powiedziawszy, ściśnie wychodzącego z Nowicyuszow Kadeta, włoży na niego potym Patron-



tafz , i Karabin mu odda , mo-  
wiąc :

„ W rymfztunek ten przybieram WPa-  
„ na, który za najszacownieyszã w ży-  
„ ciu mieć powinienes ozdobę , który  
„ go aktualnym stanowi Kadetem , i  
„ czyni go zdolnym do wypełnienia po-  
„ winności żołnierskich z Kolegami ,  
„ iuż do tego zaszczytu przypuszczo-  
„ nemi , wzmagay aplikacyę swoią do  
„ nabycia wiadomości stanowi swojemu  
„ przyzwoitych , czyni się godnym ho-  
„ noru , który odbierasz ; opieszalosc  
„ i opuszczenie się wiekszym iuż staie  
„ się grzechem odtąd dla ciebie. „

Kadet nowo-przyięty mowi na to :  
„ Przymkam Braciom moim zbroynie  
„ zgromadzonym , że postępkami memi  
„ ich nie zawstydzę , ani też Nowi-  
„ cyulzom czekaiącym na ten zaszczyt,

„ który odbieram , nie dam zgorzzenia  
 „ przez opuszczenie się w aplikacyi ,  
 „ lub zaniedbanie powinności moich.

To powiedziawszy , weźmie Broń na ra-  
 mie , Brygadyer jego powie mu :

**P.** Obiecuiesz mi W Pan , że w pamięci  
 będą u niego przyrzeczenia , kto-  
 reś tu dał ? imieniem Brygady i  
 moim pytam się o to.

**O.** Przyrzekam na honor.

Potym Brygadyer zaprowadzi go na  
 miejsce naznaczone Kadet nowo-  
 przyjęty stanie w szeregu , front  
 zrobi , i prezentować będzie Broń.  
 Najstarszy Officyer każe wziąć  
 Broń na ramie , potym prezento-  
 wać , i każdy Brygadyer odpro-  
 wadzi swoją Brygadę. W dzień  
 tako- 6

takowey Recepcyi uciecha iaka wieczor kosztem Korpusu dana będzie, ktorey honory, nowo-przyjęty, czy przyjęci czynić będą, mając ten dzień za nayuroczyftszy dla siebie.





# FORMULARZ

ABSZEYTOWANIA

KADETOW.

**J**AK Abszyt weźmie Kadet, nie będzie mu oddany iak w obecności całego Korpusu, który się zbierze w Sali, zasięda w koło Brygadami, Kommendanci i Sztabs-Officyerowie zasięda osobno, i dopiero Brygadyer, z czyiey Brygady jest Kadet, mowić będzie starszemu Officyerowi przy Kommendzie będącemu, Kadet NN. od moiey Brygady przyszedł odbierać swoią Dymissya.

Kadet stanie z nim przy stoliku za którym Naywyższy Officyer siedzi i Sztabs-Officyerowie w koło niego, Kommande mający Officyer powie: „ Mam tu do „ oddania W Panu Dymissyą od Korpu- „ su Kadetow, pamiętay W Pan o tym „ zawsze, żeś miał zaszczyt w nim się „ znaydować, zakały mu żadney nie „ czyn przez postęпки niegodziwe albo „ wątpliwe, czyn mu honor dystyn- „ gwując się cnotą i aplikacyą w ia- „ kimkolwiek powołaniu i stanie życia „ znaydować się będziesz, ten sposob „ masz iedyny do wypłacenia się z tey „ wdzięczności, którąś temu Korpuso- „ wi winien za swoją Edukacyą. „ Tę przemowę żadnego słowa nieodmieni- wszy, gdy skończy, zaprosi Kadeta do napisania swoją ręką w Księgę umyślnie na to zporządzoną, następującą obliga- cyą, którą mu dyktować będzie.

Ja N. wyznaię i zaciągam na cały wiek życia obowiązek wdzięczności Korpusowi Kadetow za odebraną w nim Edukacją, przyrzekam, że ile sił moich w każdym stanie, którybym mógł obrać, dbałym się pokazać o honor tego Korpusu, wszystkie najufilnieysze usługi czynić mu czuję się być winnym, iako też i odwracać cokolwiek bym widział być z uszczerbkiem tego Korpusu; nie będę nigdy cierpiał milcząc, żeby kto przy mnie źle lub znieważnie o Korpusie mówił, starać się będę pokazać godnym zaszczytu, który mi był pozwolony hodowania się w tym zgromadzeniu, przez pilność na moje postęпки w prywatnym i urzędowym życiu, i na jakimkolwiek duchownym, cywilnym, czy żołnierskim urzędzie choć najwyższym w dalszym życia moiego biegu znajdowałbym się, gdybym na nim zбочył od przepisow i prawideł honoru.

poczciwości i dobrego obywatelstwa, lub zaniedbywał gorliwie o dobro publiczne starać się; napomnienie imieniem Korpusu Kadetow mnie na ow czas uczynione z poszanowaniem naywiększym przyimę, a gdybym wyzedłszy miał za słusznie otrzymaną karę, Officyera do ofobistey pociągać odpowiedzi, o ten występek pod surowość Artykułow woiennych i sąd Korpusowy, rownie, iak gdybym się w nim ieszcze znaydował, poddaię się; na co się własną podpisuię ręką pod zakładem wstydu i zarzutu mi w oczy, gdybym broń Boże miał uchybić w przyrzeczeniu moim.  
Dat.

(L.S.)

*Podpis*

Po tym wypysie zakończonym odda mu pierwszy Officyer Abszyt, i ściśnie

Kadeta , mówiąc mu : Pamiętaj żeś miał honor bydź Kadetem ; w koley to powtorzą Sztabs-Officyerowie , potym poydzie Kadet do swego Brygadyera , ktory na swoim miejscu siedzieć będzie , i powie mu : Dziękuję W Panu za iego o mnie starania i dozor , Brygadyer ściśnie go , i toż samo mu powie co Sztabs-Officyerowie , Sous Brygadyer, także Gefreyter i wszyscy Kadeci z Brygady do ktorych z osobna poydzie i ściśnie się z niemi , dopiero poydzie do infzych Brygad , gdzie od Brygadyera zaczawfzy poydzie po randze i ściśnie się z osobna z każdym Kadetem w Korpusie będącym , z ktorych każdziuteńki przy ściśnieniu się powie , pamiętaj żeś miał honor bydź Kadetem, — Co żeby wyraźnie było powiedziane , doyrzą Ichmość Officyerowie , komplement podziękowania za dozor swemu Brygadyerowi w szczególności uczyni , skoń-



czywłszy podziękowanie i ściśnienie z Kadetami , poydzie do Professorow i Metrow , ktorzy siedzieć będą za Sztabs-Officyerami excepto Dyretora nauk , ktory przy naymłodszym Sztabs-Officyerze siedzieć będzie , i dzięki im uczyni za ich prace. Potym według świadectwa danego przez Metrow i Officyerow zapisze go Kommendan na Tablicy , na ktorey zaśluzły bydź umieszczonym , na to zbierze się rada Korpusowa , do ktorey Sub-Brygadyer i Gefreyter z Brygady będzie przypuszczony dniem przed oddaniem Ablzytu , żeby wiedzieć na ktorey Tablicy ma mieć miejsce. Gdyby ktory mniej się dobrze sprawował , wyrzuci mu zgorzzenie , ktore było z niego w Kopusie i w nadzieie poprawy taż sama ceremonia obserwowana będzie ; gdyby się wcale źle sprawił powie mu naystarszy Officyer przy zgromadzonym nayuroczy-

ściey Korpusie, nie żegnamy WPana, bo chcemy zapomnieć, żeś się między nami znaydował, i nic nie będzie w Protokuł pisał, i Abszytu niedostanie, tylko to powiedziawszy wstanie Officyer i każe go na czarney Tablicy zapisać. Będzie książka z czarnemi kartami na których białym inkaustem te słowa zapisze :

Ja NN. przepraszam nayuroczyściey Korpus, że m go gorzył złym sprawowaniem się moim, gdybym miał śmiałość źle o nim mówić, zezwalam bydź mianym za niegodziwego charakteru człowieka.

*Podpis.*





# KATECHIZM MORALNY.

*DLA UCZNIOW KORPUSU*

*KADETOW.*

**P**YTANIE, *Co jest Kadet?*

*Odpow:* Jest to człowiek młody dobrze urodzony, oddany pod dozór Ośób, które obyczaje jego kształcić, rozum polerować, i wiadomościami zdobić powinny, na to: aby go uczyniły godnym zaszczytu szlchetnego urodzenia.



*Pod jakim gatunkiem karności zostaje  
Kadet?*

**Zołnierskiej.**

*Czy dla tego: aby każdy wstąpił w stan  
Zołnierski?*

Nie, każdemu wolno ten stan obrać: ktory mu skłonność i sposobność wyznaczy; i tym końcem wprowadzone są w tym Zgromadzeniu nauki do wzy-  
stkich sposobiące stanów; karność zaś żołnierska obrana, bo najporządniejsza i najszlachetniejsza.

*Jaki powinien być Kadet?*

Powinien mieć miłość, boiaźń Boga, i przywiązanie do Religii przed oczyma; powinien Oyczyznę swą kochać i iey dobro nadewszystko, i sposobić się do tego, aby się mógł poświęcić na iey usługi; powinien być cnotliwy, pełen poszanowania dla zwierzchnich, dobroczynności i affektu dla równych, względu dla niższych.

*Na wiele gatunków dzieli się liczba tych, którym jego ćwiczenie jest powierzone?*

Na dwa.

*Ktoreż one są?*

Officyerow i Nauczycielow.

*Jak się ma zachować względem swych Officyerow?*

Powinien im być ślepo posłusznym bez szemrania i uporu, bo tak mieć chce subordynacya, która jest duszą tego gatunku karność, pod którą zostaje i powinien ich czcić iak zwierzchnych.

*Jak się ma zachować względem Nauczycielow?*

Powinien być dla nich pełen posłuszeństwa, w godzinach nauki, poszanowania w każdym czasie i wdzięczności za ich starania i prace około jego edukacyi.

*Wielorakie być powinny powody iego postępku?*

Dwoiakie.

*Jakież one są?*

Punkt honoru, i wstyd. Punkt honoru do dobrego w każdym rodzaju zachęcać; wstyd od złego wstrzymać iego powinien.

*Czy szczególnie przynaglenie i boiaźni kary ma go prowadzić do wypełnienia swych powinności i do aplikacyi?*

Podłyby to był powód, zacnieysze przyczyny zagrzewać go do tego powinny, iako to: konieczność czynić się sposobnym do wypłacenia Oyczyźnie długu obywatelstwa swego, i dbanie o własną sławę.

*Jakiego gatunku ma być ta cześć która oddawać mu należy starszym od siebie lub wiekiem, lub urzędem, lub władzą?*

Przyzwoitemu człowiekowi zacnie urodzonemu pożanowanie znaczącą, bez upodlenia siebie samego; więc te powierzchowne znaki, padania do nog, ściskania za nogi, całowania w ręce, podpisywania się w listach *podnożkiem*, niskie zbytnie ukłony, nie powinny być nigdy od Kadeta zażywane, bo podłość w sobie mają, ktorey się strzedz należy.

*Jakiemi sposobami ma starać się przypodobać swey Zwierzchności?*

Przez pilność w czynieniu zadofyć swym powinnościom, przez prędkie posłuszeństwo, i powolność zaleceniom, ktore odbiera; a nie przez oskarzenie drugich, ani też noszenie plotek, która z wszelkich przywar jest nayniezacznieysza, i brzydką znaczy duszę.

*Jaki być powinien względem swym Kamratow?*

Obyczayny, grzeczny, uczynny, i w żartach nawet nie oddalać się od tego poważania, które sobie wzajemnie powinni ludzie zacnego urodzenia, i którego uchylene tyleż krzywdzi tego, który się w tym zapomina, iako i tego, co to cierpi; ukrywać powinien błędy swych Kamratow, nie naśmiewać się z niedoskonałości ich, ośobliwie z tych, które mieć mogą z przyrodzenia; to wyśmiewanie się z tey miary nierozumnym i nieczuynney duszy być pokazuje tego, który się naśmiewa.

*Jakie być mała jego rozrywki?*

Dowcipne i takie, iakie rączność ciała i siłę dać mogą, i wprawić w rączność, a nie grubiańskie. A jeżeli który dla swey zabawki ptaszki albo inne zwierzęta trzyma, męczyć one nie powinien; ponieważ to nieznacznie okrucieństwa uczy; uczynność zaś i dobroczynność najszacowniej sze piękney duszy są przymioty.



*Czy może się znaleźć taka okoliczność, którą mogła exkuzować Kadeta, gdyby nieprawdę powiedział?*

Zadney takowey być nie może, ponieważ cnota, poczciwość i rzetelność być powinny w każdym czasie przymiotami właściwemi Kadeta każdego; ten zaś który zmyśla, najpodleyszą odkrywa duszę, i pokazuje się sposobnym do najnieuczciwszych uczynków.

*Czy powinien być Kadet dbały o honor Korpusowy?*

Powinien i bardzo, bo pochwały dane jednemu spływają na wszystkich, równie nagany dane jednemu dotykać wszystkich powinny, Nieapplicacya, jednego uczynek nie przyzwoity, dopieroż nieuczciwy wstydzic wszystkich powinien w tym Korpusie, w którym sam wybor wszystkiego dobrego ma się znajdować.

*Czy ustatie wszelka Konnexya między Korpusem, a Kadetem, który z niego wychodzi?*

Nie, zostacie się najmocnieysza ze wszystkich, to iest: konexya wdzięczności, i tym węzłem spoiony powinien w każdym czasie, na każdym urzędzie, w każdey okazji, uymować się za honor, starać się wszelkie ziednywać korzyści temu zbiorowi, w którym się wychował i ćwiczył; ktoby to ospale czynił, nie wart nigdy tego honoru, że był kiedy Kadetem.

*Czy może Kadet być boiaźliwym albo tchorzem?*

Na to nie umiem odpowiedzieć, bo i słowa i rzeczy, którą znaczą, są mi nie znaiome, i iezeli kto w Korpusie potrafi opisać co to iest, chybaby o tym slyszal, że się gdzie indziej znayduie, bo co między nami, ani iest, ani podobno, być może.

Z ia.

*Z jakich przyczyn boiaźliwość i tchórstwo jest przywarą?*

Z tych naybardziej ; ponieważ *primo* być może powodem do zezwolenia na wiele rzeczy szkodliwych , którym przez zastraszenie człek boiaźliwy oprzeć się nie śmie ; ponieważ *secundo* jest tamą do rozpoczęcia rzeczy wielu i imprez pożytecznych , skoro się z cieniem iakiegokolwiek łączą niebezpieczeństwa , rzodłem tego tak szkodliwego uczucia często jest zniewieściałość. Cnotliwy Obywatel hartować i umysł i ciało powinien , żeby mężnie mógł kraiowi swemu służyć , i nie obumierał z myśli tylko czyli bolu czyli rany nayletszey. Boiaźliwość częstokroć ten wydaie skutek , że człeka pocziwego z natury skłania nie raz do akcyi niepocziwych , dla uniknienia zwady i dla ochronienia siebie.

*Czy dosyć jest na tym być szlachetnie urodzonym?*

Pewnie że nie dosyć; urodzenie z cnotą i z przymiotami złączone najpierwszym jest zaszczytem: Szlachectwo zaś bez cnot i przymiotów ustawnym jest zarzutem. Jako Szlachcic poczciwy, mężny, dobroczynny, litościwy największego wart szacunku, tak najobardziejym jest stworzeniem Szlachcic niepoczciwy, dumny, przewrotny, okrutny, nielitościwy; chełpić się z Szlachectwa lub gardzić temi, którzy Szlachciami się nie urodzili, a osobliwie wyrzucić im to na oczy, ostatnią jest podłością. Wbijać należy sobie w umysł tęsentencją: *Ō genus Ō proavos, Ō quæ non fecimus ipsi, vix ea nostra puto.*

*Do czego najbardziej stosować powinien Kadet zabawki swoje?*

Do sztuk woiennych; dla tego niech się wprawuie w rącość w bieganiu z kol-

legami do mety, niech się kocha w rynsztunkach wojennych, koniem niech toczyć lubi; słowem, niech pamięta, że wojowniczy ród Dziadów naszych nie spodziewał się wydać plemie niewieścichow, którzy zalegając pole, sławę i kraj stracili.

*Czy może co ekuzować Kadetą, kiedy szpetnemi słowami łacie i lży?*

Nic nie może być tego nałogu ekuzą; lżyć bowiem równego sobie, wyciągać go na wzajemną w takim guście odpowiedź, jest to mazać siebie i powieścią i odpowiedzią, jest to wyznanie, złej bardzo edukacyi; lżyć nie równego sobie, jest równą podłością iak bezbronnego uderzyć, ponieważ zelżony o krzywdę swoją dopomnieć się nie może; napaść zaś z gromadą na iednego, uderzyć choć we dwóch na iednego, nieprzyiść na ratunek iednemu od dwóch opprymowanemu, z ostatnią byłoby hań-

bą, czego ani Kadet żaden pozwalać sobie nie ma, i owszem mieć to sobie każdy za punkt honoru, żeby Kolegom nie pozwalał, i oto ich strofował

*Czy godzi się podsluchywać, kiedy dwie osoby cicho mówią, list cudzy, choć sobie powierzony, odpieczętować, papiery leżące na stole cudzym czytać, zaglądać przez ramie, kiedy kto czyta papier taki, lub pisze?*

Nie godzi się *per omnia*, jest to podłość wielka pozwalać sobie którąkolwiek z rzeczy wżwyz wzmiankowanych; jest to zdrada, którą zacny umysł brzydzić się powinien.

*Czy przystoyna jest rzecz dla Kadeta mianymy robić, sztychować fanty, suknie, bieliznę, kapelusze, szpady?*

Jest to rzecz nieprzystoyna; bo rzadko się to bez czyiey szkody obeydzie. Człęk młody od drobnych zaczynając rzeczy, wprawia się w ten umysł szac

chowania, który potym w dalszym życia biegu rozwalnia sumienie w interesach więkŝzey wagi, i często ten młodzian któremu podchlebia zaleta, że jest chłopcem obrotnym, z chłopca wyfzedłszy, żyje i umiera z reputacyą starego ŝalbierza. Nie trzeba ani chcieć oszukać, ani też trzeba dać się oszukać. Co się tu mówi o mianach, rozumieć się ma równie o pożyczaniu pieniędzy których nigdy pożyczać nie godzi się, chyba z pewnością, że one rzetelnie i w czasie oddać można, bo kto pożyczka, wiedząc dowodnie, że nie jest w stanie oddania, kradzież pełni, i tym niebezpiecznięszym jest złodziejem, że ustrzedz się go trudno.

*Czy może jakimkolwiek sposobem uysć wnioskowi nieuczciwości ten co się stara polepszać stan swooy, przez facyendy, lub też przez szulerstwo?*

Nie może żadnym sposobem: bo te dwa goścince do szczęścia, są to bite goścince szalbierstwa i ofzukania; dla duszy uczciwey nayleksza suppozycya, nayleksze podeyrzenie winy, w tym zdarzeniu równa się iftocie winy, i plami charakter; nie masz tworu nikczemnieyszego, ani też bardziey wartego wzgardy iak facyendarz, i kartownik. Ktokolwiek na sobie przemódz może, żeby był lub iednym lub drugim, daie prawo rozumienia o sobie, że niema tey niegodziwości któreyby się nie dopuścił. Niech się nikt próżno nie ma mi tym wybiegiem, niech nie mieni że swoją poczciwość ochroni, gdy sam przez się nie grając w motye się złoży, z szulerem albo z facyendarzem; exkuzować go to nie potrafi, przed sądem publiczności i własnego sumienia. Być współnikiem albo sprawcą fromotnego uczynku różnicy w tym nie masz;



ofzult, i szalbierz, to jest facyendarz  
i kartownik, łączą w sobie podłość,  
zdradę, i znieważenie tych wszystkich  
względów które człowieka usposabiają  
do powszechnego szacunku.







# DZIECIE POPRAWIONE

B A I E C Z K A.

---

*Suaviter, & fortiter.*

---

**M**ARCIN kmiotek ubogi szedłszy raz  
do lasu,

Powracał nad swoy zwyczaj późniejszy  
czasu:

Niosąc wielki pęk chrostu na grzbiecie,  
a drodze

Zalofny, tak sam z sobą rozmawiał po  
drodze . . .

Tak się to późno wlecze nędzny człek  
do chaty! . . .

Co to tam teraz w sercu moiej Mał.  
gorzaty?

Tęskni, płacze, wygląda biedna kobie-  
cina,

Każdy iey moment długi ... długi iak  
godzina! ...

Tęskni Antek ... coż to za śliczne dzie-  
cko! ... żywy

Matuli swey portrecik ... ieżli dobro-  
tliwy

Bóg dopomoże, a wiek doyrzalszy przy-  
śnieie,

Będzie to dobry chłopiec ... o słodkie  
nadzieie! ...

Już też to chwała Bogu i dom blisko ...  
skoro

Uyżrzą mię, nadgrodzi się im ta za-  
łość sporo ...

O iakże mię to ścisnąć, iak się będą  
cieszyć.

Jeżli zechcą wymawiać, zem nie mogł  
pospieszyć,

To im powiem przyczynę ... wiem że  
miało żalu,

I wymówek, będą mi radzi nie po-  
mału ...

Tak kiedy sobie dybiąc, myśli swe roz-  
wodzi,

Zbliża się do chałupy, otwiera i wcho-  
dzi.

Wchodzi zdyształy ... alic płaczącą  
przy łożku

Zastaie Małgorzatę, siedząc na pod-  
nożku.

Głowa leży zwieszona na poduszczce,  
ięczy,

Wzdycha, kwili ... Syn u nog rozpła-  
kany klęczy,

Chwyta Matkę za rękę ... ona się o-  
piera,

I chcącemu całować! coraz ją wy-  
dziera ...

PrzeŃtańcie, rzecze Marcin, płakać ...  
oto zdrowy

Do was z boru powracam ... owoż spo-  
sob nowy

Powitania ? .. nikt słowa mi nie mo-  
wi ... żono ?

Antku ? podź dziecię moje .. niechay  
cię na łono

Ociec przygarnie ... ulży miśe przytu-  
lenie

Trudow mych dziennych ! nie chce słu-  
chać ... utrapienie !

Chcecie mię, widzę, karać ... żeby-  
ście to byli

Na mym mieyscu , tobyście sami się spo-  
znili.

Osądźcie , ieżelim mógł powrocić za-  
wczasu ?

Jużem był chroštu naciął , iuż wycho-  
dził z lasu ,

Jeszcze to było prawie dobrze przed  
wieczorem ,

Alic pefanie iakowaś dziadzina z topo-  
rem.

Rozumiem, że to ze wsi ... patrzaycie,  
 owo tu,  
 Co ią widać z okienka prosto tego pło-  
 tu.  
 Ledwo się biedny czołgał: iak owca  
 za trzodą  
 Chora: spytam go mile, moja śliczna  
 brodo,  
 Po chodzie twym znać, żeś się utru-  
 dził okrutnie:  
 On nic na to nie powie, tylko we-  
 stchnął smutnie,  
 Aż mi go żal serdecznie: aż siekierkę  
 biorę,  
 I brzemię mu z gałęzi utnę ... lecz  
 nie spóre,  
 Boby nie dźwignął biedny dziaduś: toż  
 pomogę  
 Na grzbiet włożyć, i daley swoję kończę  
 drogę,  
 Wziąwszy mile *Bog zapłać* ... chcia-  
 tem brać krok szypki

Dla pośpiechu, ale śnieg lgnął do łap-  
ciow lipki,

I nogi zatrzymywał ... A ty swoje  
przecie

Moja kochana Pani ? ... kiedyż prze-  
staniecie

Tych szlochów ? ... czy się gniewasz na  
mnie ? ... za co ? .. czyli

Nie kochasz męża ? .. widzę, żeście się  
zmowili ...

Nigdybym temu nie chciał wierzyć ..  
Na to żona,

Ująwszy go za rękę, rzecze rozkwi-  
lona:

Ah Oycze nieszczęśliwy ! .... ( żal  
ferce przenika ) ...

Chcesz, żeby cię kochała Mać tego  
złośnika?

... Antoś moy złośnik ? złośnik An-  
toś .. co ta plecie ?

Znam ci ia ferce iego ... wszak to ie-  
fzcze dziecko,



Lubi czasem poigrać .. ma prawo wiek  
młody ...

Niechay ieno podrośnie, niech doczeka  
brody,

Obaczysz, co to będzie za człowiek  
przed światem,

Jak skromny, iak łagodny! .. Tak jest  
.. będzie katem.

... A ja ręczę za niego, że nie ... Wszak  
powiada

Prawdę tatuś, Antofiu ... coż to jest ...  
nie gada ?

Ty się sam ręcz za siebie ... jeżeliś  
przewinił,

Trzeba żebyś matuli zadofyc uczynił.

Podź tu ... Powiedz coś zrobił ... o-  
woż za piec wskoczył!

Znać z tego, moje dziecię, żeś mocno  
wykroczył.

... To prawda, że wykroczył ... i  
mocno ... sam widzi,

Jeżeli dobrze uczynił, a pociż się wsty-  
dzi?

... Wstyd, dobry znak w dziecięciu ..  
nikt wstydu nie gani ...

Ale coż to on zrobił, powiedz miła  
Pani?

... Nie potrzebnie się mężu napierasz,  
wiem pewnie,

Ze ci serce tak smutną nowiną rozrze-  
wnie ...

Powiem jednak, ponieważ każesz mi  
koniecznie,

Oto, kiedym po tobie stęskniona serde-  
cznie,

Co raz za drzwi biegała patrzeć, jeżeli  
z boru

Powracasz do chałupy; około wieczo-  
ru,

( Bo już słonko siadało ) zamykając  
chatkę,

Wpuściłam z sobą razem uziębłą dzier-  
latkę.

Ko-

Komużby tak okrutne zimno nie do-  
piekło ?

Ledwo się trzepotało, ledwo nożki wle-  
kło.

Ubożuchne drobiątko ! .. biorę w obie  
dłonie ,

Głaszczę, chucham, przytulam, sładzę  
na mym łonie ,

Chcąc dać biednemu radę ... w tym  
wbiega Marynka

Krawca naszego corka : uboga dziew-  
czynka ,

Latając po ogrodzie, na kamień upa-  
dła ,

I ramię sobie stłukła mocno ... ażem  
zbladła

Patrząc, iako krew ciekła .. twej ona  
żądała

Pomocy, moy Marcinie ... cożem czy-  
nić miała ,

Kiedy ciebie nie było ? ... utrapioney  
frodze.

Muśiałam, sama nie wiem czy dobrze,  
niebodze

Dać ratunek w boleściach ... Uchwy-  
ciwszy palcem

Lisiego sadła, co to stoi z gęsim szmał-  
cem

W polewanym naczyniu, nie daleko  
garka

Szarego, zrobiłam plastr ... Dobras A-  
ptekarka ...

To na rany maść przednia .. coż po-  
tym? ... kiedy się

Tak bawie opatrując płaczącą Marysię.  
Syn twój, ktoremum dała straż tego  
ptaśzatką,

Cichuchno przydybawszy oto tu do ką-  
tka,

Począł ie .. coż tam począł .. co za  
myśl szalona,

Począł skubać ... oskubał Antoś? ...  
krom ogona

I skrzydeł, wszystkie pierze: a choć  
drzwi zamknięte

Były, trafiło dziecko na paluszki wspię-  
te

Klamkę sobie podważyć, i wypuścić  
ptaszka ...

Poleciała dzierlatka, biedna niebor-  
czka,

Poleciała, żałośnie świergocąc nad cha-  
tą!

A mnie się prawie serce w poł krajało  
na to.

Owoż pociecha dla nas ... sądz, co to  
za głowa,

Co to będzie za umysł, jeśli się wy-  
chowa?

To mię, kochanku trapi, to mię fro-  
dze boli.

Dopuszcilżeś się takiej w dzieciństwie  
swywoli?

A iam sobie wrożyła niezczęśliwa ma-  
tka,

Dij

**Ze moy Antoś mieć będzie nieboſzczy-  
ka dziadka ,**

**I tatulową dobroć ? ... kochałam go  
przeto**

**Tak mocno ... Bog cię skarał nieba-  
czna kobieto!**

**.. Przeſtań miła Małgoſiu płakać o-  
trzyi lice ...**

**Nie boy ſię .. zawsze ma Bog na dobre  
rodzice**

**Otwarte oczy ſwoie : ieſt iego na ſwie-  
cie**

**Czująca ſprawiedliwość , ieżeli to dzie-  
cie**

**Ma bydź złym , nie dopuſci aby było  
żywe ,**

**Zdeymą z nas ciężar , ręce iego lito-  
ściwe !**

**.., Przyſtań do mnie moy ſynku , niech  
cię oſtatecznie**

**Strapiony Ociec ieſzcze uściśnie ſerdo-  
cznie !**

... Dobrze czynisz , że płaczesz .. ia  
też płacę na cię ...

Day rączkę .. przyłoż ją do serca two-  
mu Tacie ...

Oto miejsce gdzieś mieszkał dotąd,  
dziecie moje ...

Kochaliśmy cię, jako źrzenicę, obo-  
ie ...

To było szczęściem naszym .. lecz już  
mieszkać dali

W nim nie będziesz .. jużemy kochać  
cię przestali.

... Coż ia niebaczny mówię? ... dar-  
mo, darmo grożę ,

Będę cię zawsze kochał ... żał mi cię  
nieboże ...

Ale- czyż można kochać takiego? ..  
strach bierze

Przeklinać go ... Pozbieray Małgosiu  
to pierze ,

A powieś ie zebrawszy owo tu na bel-  
ce ...

Kiedy to dziecko znowu zacznem ko-  
chać wielce,

Spoyrzawszy na te piorka, słuszny  
gniew nas wzruszy,

Byśmy tak frogiey nigdy nie kochali  
dufzy.

.. Rozumiesz, że to biedne ptaszę  
( siądź tu przy mnie )

Rozumiesz, że to biedne ptaszę, które  
w zimnie

Już pono obumiera, mroz do naszej  
chaty

Przygnał ? ... nie, moje dziecię ... nie  
przeżyty laty

Wiecznemi Tworca Niebios, Tworca  
przyrodzenia,

Co ma pieczę, tak koło ptaszego ple-  
mienia,

Jako o ludzkim rodzie; dał nam po-  
znać skrycie

Swoy różkaz, żebyśmy mu zachowali  
życie;



**A** tyś ie tak udręczył frodze! ... dzie-  
cko płocze,

**G**dybym cię bez koszulki na mroz lżey-  
szy trochę

**W**yfadził, cożbys na to? ... mogłem  
to uczynić ...

**I** nie miałbys przyczyny Oycu o to  
winić.

**A**le byłbym okrutny, byłbym nieu-  
żyty,

**T**ak jak Antoś ... i więcey cierpiał ni-  
żeli ty.

... Drży nieborak od strachu ... nic ci  
się nie stanie.

**N**ie boy się dziecię moje: luboś na ka-  
ranie

**S**prawiedliwe zasłużył, kocham cię u-  
przeymie ...

**J**am rozumiał, moy synku, że kiedy  
odeymie

**S**tarość leniwa sily Oycu, i Matuli,

Twoja nas rączka wesprze , i słodko  
przytuli.

A ty miaśto pociechy , miaśto wsparcia  
obu ,

Przed czasem nam dni skracasz , i pę-  
dzisz do grobu.

... Ah tatulku ! ah mama ! daruycież  
mi winę !

Niechże mię Pan Bog strzeże , żebym  
ia przyczynę

Wam miał dawać do śmierci ... dajcież  
mi łaskawe

Oko , już wam na wieki przyrzekam  
poprawę.

Będę wasze uważał skinienia , i myśli ,

Będę wszystkie rozkazy pełnił iak naj-  
ściśli ,

Będę takim iako wy .. Na te obietni-  
ce ,

Łacno się dali oba ukoić rodzice.

Antoś łaskę otrzymał , i według umo-  
wy ,

Samą rzeczą uścił, co obiecał słowy..  
Zaden od oney chwili nie był tak sta-  
teczny,

Tak roztropny, usługny, tak pilny, tak  
grzeczny,

Ze go w całej owego kraiu okolicy  
Za wzor mieli, i przykład wszyscy ro-  
wiennicy.

Trafiło się raz iakoś, że kiedy na one  
Piorka smutnie poglądał w gorze zawie-  
szone,

I coraz główką kiwał; Matka to po-  
strzegła,

I zaraz po drabinkę do sieni pobiegła.

... Poleż, rzeczce, moy śliczny Anto-  
siu do gory,

A nadeym rychło węzełek ten z ptasze-  
mi piory ...

Już ia widzę, że cię on nie przestaie  
smucić ...

Pozwalam ... możesz śmieie na ogień  
go wrzucić ...

Leż ... nie powie nic tatuś ... leż  
mowię, prośtaku ...

Nie boy się ... by ich więcej nie by-  
ło i znaku ...


... Nie, kochana matulu moia, nie ...  
niech sobie

Jako przedtym wisiały, w tey zostaną  
dobie,

Abym, ieżli na świecie Bog mię zech-  
ce chować,

I potomkom mym z płaczem mógł ie  
pokazować.





# SATYRA

---

*A to wszystko bogactwo, kto się sławy dobił:  
Lepiej się tym, niż złotym łańcuchem,  
ozdobił.*

KOCHANOWSKI W SATYRZE.

---

*Rod bowiem, i Pradziady, i co nie z nas  
chodzi.*

*Ledwie za własne nasze rozumieć się godzi.*  
Zebrowski w Księ XIII. Przeobr: Owid.

---

**X**IAŻE! szlachetność rodu nie są to  
wymyśli;

Gdy kto w surowey cnoty karb uięty  
ściśli,

Przy zaszczytach krwi zacney, którą  
wziął z swych Dziadow,

Idzie torem, tak iak ty, ich zacnych  
przykładow.

Lecz mi się już uprzykrzył ow *Fircyk*,  
co gnuśnie.

Zyjąc, coraz to w oczy swoją mitrą  
chluśnie,

I wieżdża na popis cudzym hardy plo-  
nem,

Pawim się zalecając iak kawka ogo-  
nem.

Nie przeczę, że tam, który z przod-  
kow iego bitnych

Brzmi szeroko w szpargałach dzieiow  
starożytnych:

Ze mu iakiś, za starte Hordy, Piaśt na  
głowę

Włożył na hełm szablicę, a na tarcz  
podkowę.

Na co się przyda zaśle kurzem trząść  
kroniki,

I sławne z głuchych mogił wskrzelzać  
nieboszczyki?

Jeżeli z ich dzieł te tylko spłynęły  
zyfki,

W spleśniałych pergaminach molow nie-  
dogrylki:

Jeżeli, chociaż się chełpi płodem boż-  
kow ziemnych,

Hańbi podłością, świetny rodzaj spraw-  
nikczemnych:

A nie mając wielkiego nic, procz głu-  
piey pychy,

Przy kuflu, i podwice pedzi żywot li-  
chy.

Z tym wszystkim słysząc kiedy, wznio-  
słszy nos do góry,

Liczy ciągiem następne po sobie pur-  
pury.

Rzekłbyś, że z niebios famych odbie-  
ra daniny,

Ze go Bog z inney zlepił, niżeli nas  
gliny;

I tak mniema, że iako przed złotym  
bałwanem,

Każdy mu człek śmiertelny winien bić  
kolanem.

Hola dumny Tarkwinie! niechay mi się  
godzi

Spytać, co za przyczyna w ten cię błąd  
przywodzi?

Powiedz pułbożku w mozgu Jowisza  
wylęgły,

W którym się wszystkie świata chluby  
razem sprzęgły;

Jakie też to z tak licznych zwierząt,  
sądziż zwierze?

Co pierwsze przed drugimi słuźnie  
miejsce bierze?

Ja mnieman, że ow rumak, stad Na-  
tolskich plemię,

Który na dźwięk trąb uszkciem firzyże,  
grzebie ziemię,

I wesoło poryża, i w krwawe gonitwy  
Starłszy zbrojne szeregi, mężnie zcho-  
dzi z bitwy:



Lub z szrankow wypuszczony z bystre.  
mi dzianety ,

Wabiąc wiatry na zawod pierwszy się.  
ga mety ,

I panu , co go karmił , w pięknym wi.  
ty lesie ,

Zwycięzca na łabędzim karczku wie.  
niec niesie.

• A ow leniwy marcha , dzielnych oycow  
skaza ,

• Choć go Cygan bydź mieni potomkiem  
Pegaza ,

Bez względu na rod zacny , pług na  
grzbiecie dźwiga ,

Abo go pod tłomokiem furman biczem  
śmiga.

Po coż głupio wyciągałz , by cię świat  
ztąd chwalił ,

Co dawno czas niepomnym grobow.  
cem przywalił ?

Nie utudzi mię żadnym marnym blask  
pozorem :

To mi szlachcic , co idzie cnot chwalebnych torem.

Jeżeli tych Bohatyrow dziedzic jesteś godny ,

Pokaż nam dzieł ich zacnych przykład nie odrodny :

Czy się strzeżełz występku ? miła ci jest sława ?

Czy kochałz sprawiedliwość ? zachowujesz prawa ?

Pełnisz twe obowiązki ? znałz iak domem rządzić ?

Jak dzieci wychowywać , iak radzić , iak sądzić ?

Czy dla chwały Narodu , gardząc miękkim puchem ,

Legasz w polu pod burką , lub prostym kozuchem ?

Czy wiary , czy małżeńskiey dochowujesz zgody ?

Ani latałz rwać kwiatow na cudze ogrody ?

Jeżeli

Jeżeli tak czynisz, mam cię pewnie za  
Szlachcica:

Niech cię każdy wielmożni, niech iasnie  
oświca.

Chlub się stawiając na popis liczne Przo-  
d-  
kow szyki,

Wartuy stare herbarze, i panegiryki:

A ieżeli w nich są szczuple sławy two-  
jej fzranki,

Trząś Francuskie *blazony*, Niemcow *ry-  
terbanki*.

Lub tam obierz którego w dawnych  
imion tłumie,

Czy wnukiem Cezarowi, czyli chcesz  
bydź Numie.

Ani się boy, że ci to krytyk zgani który:  
Godzieneś bydź ze cnoty, gdys nie iest  
z natury.

Lecz choćbyś i od Lecha prostym wy-  
szedł ciągiem:

Jeżeliś pustym świstakiem, nie ciosanym  
drągiem;

E

Jeżeli twój dwór podchlebcy, a rada  
zwodnicy;

Jeżeli miało odźwiernych, strzegą wrot  
dłużnicy;

Jeżeli twoje imię słybie nie plęknie przed  
światem,

Zes zdraycą, zes bluźniercą, wżetę-  
cznym gamratem;

Z tych samych, których hańbisz przez  
życie niegodne,

Będiesz miał przeciw sobie świadki nie-  
zawodne,

A blask skopconey flawy, wierż mi, że  
na iawi

Jaśnieyszym cię wyrodkiem przed swia-  
tem postawi.

Proźno tedy wyśkokim pyzhy ufodze-  
niem,

Pod tych imion przezacnych gnusnie  
drzymiesz cieniem:

Proźno się w cnoty Przodków chcesz  
przybierać iasnie,

Sny to są w oczach moich, i nikczemne  
 baśnie,  
 Wieszże, ktoś jest? oto igarz, bezę-  
 cny przechera,  
 Pliak, obłudnik, pieniącz, tchorz, mar-  
 ny koftera,  
 Zwodnik, istny mozgowiec, nie wart  
 chwały kąska,  
 I ze pnia szlachetnego sprochniała ga-  
 łązka.  
 Aleś się zbyt rozdawał: i kto z boku  
 rzecze,  
 Że me swobodne piorko szczerym iadem  
 ciecze:  
 Ze z Paniami pokornym trzeba mówić  
 tonem.  
 Dobrze: otoż się pytam z niziuchnym  
 ukłonem:  
 Droga krwi bogów kropło! dajz naj-  
 wyższych treści!  
 Bracie słonca! w którym się jednym  
 wszystko mieści:

Piękność Adonifowa, moc Niebianow  
Krola,

Wdzięk Kupida, wzrok Marfa, a siła  
Herkula,

Panie jak dawny twoy dom? ieżeli nie  
więcey

Już mu będzie, około pewnie dwóch  
tyfięcy.

To wiele. Ale iednak dowody są ia-  
wne,

Ześ stary Szlachcic, że masz imię sta-  
rodawne,

Ze ieden z Dziadow twoich iuż tu był  
osiadły,

Kiedy Popiela myszy gołogone ziadły;  
Swiadkiem liczne metryki, swiadkiem  
do tey doby

Miedzianemi nabite literami groby,  
Po Krzyżackich Kościołach, Cmenta-  
rzach Cierkiewnych.

Z tym wżyftkim chciałbym nieco mieć  
dowodow pewnych,

Czy w owym lat ubiegłych , i wiekow  
obrocie ,

Mam ufać twych babulek nieskażoney  
cnocie ?

Ze , iak są w sztuczках swoich kobietki  
misterne ?

Były zawsze poczciwe , i mężczyzkom  
wierne ,

Czy ta krew , co się młyńcem po twych  
żyłkach wie ,

Przez czyste przechodziła zawsze Lu-  
krecye ?

Ni tam iaki zuchwalec z pachółkow sze-  
regu ,

Przerwał iey w zacnych Dziadach szla-  
chetnego biegu ?

Bóday ! co takiey ludzi próżności na-  
bawił ,

Nigdy się w poczcie drugich dni ten dzień  
nie zawił ,

Ani dzikim wymysłem obyczajow ka-  
ził ,

Jakie był świat pierwotny swym mieszkańcom wraził!

Wszyscy tam byli równi, sama tylko cnota,

Do chwały, do kredytu, otwierała wrota.

Każdy żył wielkim z siebie. Zaśluga Baronem,

I Xiążęciami czyniła Jasnio oświeconem:

Jey sprawą, choć kto herbów szlache-tnych nie liczył,

Zacnego Bohatera imię odziedziczył.

Lecz kiedy z czasem cene straciła zaśluga,

Poszła zbrodnia do krzesła, a cnota do pługa:

A duma się przybrawszy w błask jakiś pieznaną,

Z równych ludzi, nie równo poczyniła stany.



Ztąd to owych tytułów moc nie poli-  
 czona,  
 Ztąd prożne, miasto rzeczy zostały  
 imiona;  
 Ze iuż lada fzarganiec, i gruby knecht  
 lada,  
 Kontem sie, czy Markizem, bezwsty-  
 dnie powiada.  
 A co gdzieś za granicą targal szczęć na  
 dratwy,  
 Ziada Graf szewc u Pańskich stołów  
 kuropatwy.  
 Ztąd dowcipy podchlebne przez głu-  
 pią ślepotę,  
 Smieszna iakaś z słow dzikich skłeciły  
 ramotę,  
 Ztąd owe *Pola*, *Tarcze* rozliczney po-  
 stury,  
*Farby*, *Paludamenty*, *Hełmy*, *Armatury*,  
*Ordery*, *Parentele*, *Kleynoty herbowne*,  
 I inne tym podobne towary wędrownę,  
 Jakowych starożytni Polanie nie znali,

Gdy na znak granic, słupy żelazne stawiali.

Dzielny bachmat pod siodłem, z rzemienia popregi,

Pod burą niepoczesną łuk na grzbiecie tegi,

U boku kord na łyku, grot w ręku stawisty,

Toto był u nich Szlachcic, to Ziemiannin czysty,

Więc gdy zły czas wygładził stare obyczaje,

Poszedł prawdziwy honor w obce kędys kraie.

Osiadła miejsce próżność, a miasto zaflugi.

Haydukami się szczyci, i pięknemi cugi.

Już teraz to Pan zacny, co kołpakiem wstrząsa

Sobolim, czupurnego pokręcają węsfa

Wielkie włości, i klucze szeroko po-  
 siada,  
 Stąpa iako z partefow, iak z trzynogu  
 gada,  
 Zie kilkaset dukatow na iednym obie-  
 dzie,  
 Kilkaset darmo-śtoiw otoczony iedzie,  
 Co lokaiow w bogate pasamony stroi,  
 Co się ani Zwierzchności, ani prawa  
 boi,  
 Swoią tylko wielkością głowę ma na-  
 bitą,  
 Sam sobie Panem, sam iest Rzeczapo-  
 spolitą.  
 Więc też tym bożkom wszystkie ucho-  
 dzą swobodnie,  
 Warte w uboższym kaźni nayfurowfzey  
 zbrodnie :  
 Zdrady, zdzierstwa, naiazdy, wszyst-  
 ko to są cnoty,  
 Bo Ichmość wielkie mają dobra, i kley-  
 noty.

A ty ubogi kmiotku za spopek krą-  
dziony,

Bedziesz kruki opasał, i żarłoczne wro-  
ny.

Bo w Polfcze złota wolność pewnych  
reguł strzeże:

Chłopa na pal, Papu nic, Szlachcicą  
na wieże.

Stoy piorko, by kto mych słow nie  
wracał na nice,

Abo się nie ozwały na stole nożyce.

Strach teraz prawdę mowić, Poeto u-  
bogi,

Nie wiesz, co są nahayki, pięści, i ba-  
togi.

Lubo ja w szczegulności nikomu nie łaię,  
Czołem bię osobom, ganię obyczaje.  
Zycząc miłey Oyczyźnie, by miasto  
*Fircykow,*

Miała poczciwych ziomków, dzielnych  
woiowników.



Q

## PÓWINNOŚCIACH OBYWATELA.

---

**W** DNIU, w którym na świat wyiść  
pozwolono

Dziecięciu rodu zacnego;

Oycyzna, na swe biorąc go łono,

Zdaie się mówić do niego:

„ Synu! oto są odległe Nieba :

„ Przez cnoty do nich tor prawy.

„ Często ci w górę poglądać trzeba,

„ I czytać twoie ustawy.

„ Na coż ci kiedy może się przydać.

„ Ścieżkami chodzić zdroźnemi?

„ Z tej wysokości wszystko tam widać.

„ Co człowiek robi na ziemi!

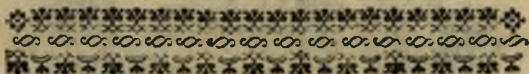
- „ Oto jest ziemia! która na twoją  
 „ W życiu wygodę oddana.  
 „ Zawsze ją winien kochać, iak swoją:  
 „ Z krwią jest twych przodków zmie-  
 fzana.
- „ Te rozrzucone po niey mogiły,  
 „ Są stare groby twych braci;  
 „ Kto dla Ojczyzny tak poległ miły,  
 „ Życia swojego nie traci.
- „ Jam jest Ojczyzna! i nie dość tego,  
 „ Ze się nazywaś mym synem;  
 „ Małz mi poświęcić siebie całego,  
 „ I nie mazać się złym czynem.
- „ Twoje majątki, życie, i zdrowie  
 „ Dobrymem prawem dostała,  
 „ Oddali mi ie twoi przodkowie,  
 „ Gdym między niemi wzrośt brała.
- „ Wten czas wiecznemi owemi działły  
 „ Taka ugoda stanęła:

- „ Wam części flawy mey spływać miały,  
 „ Jam prawo wafzey krwi wzięła.
- „ Gdy cię zawołam w moim ucisku  
 „ Do wspólney z bracią roboty ;  
 „ Niechay kto infzy biegnie dla zysku,  
 „ Tobie nadgroda tve cnoty.
- „ Choćby po twoim naylepszym dziele  
 „ Zawsze o sobie sądz mało ;  
 „ Nie myśl , iak dla mnie zrobieś wiele,  
 „ Lecz co ci zrobić zostało.
- „ Jeżeli złych losow prześladowanie  
 „ Zdarzy mi ciężkie przypadki ;  
 „ Tyś moim zawsze wiakim bądź stanie,  
 „ Nie masz się wstydzic twey matki.
- „ Nie rzucay moiey do śmierci cechy,  
 „ Twym powołaniom podległy :  
 „ By nieprzyiaciel nie miał pociechy,  
 „ Ze matkę dzieci odbiegły.

„ A gdy nie będzie można wypłynąć  
 „ W upadku mego godzinie ;  
 „ Jam aż na ten czas powinna ginać ,  
 • „ Kiedy ostatni z was zginie. „







## H Y M N.

**S**WIĘTA miłości Kochaney Oyczyźnie  
 Czuią cię tylko umyśly pocziwe,  
 Dla ciebie ziadłe smakuią trucizny,  
 Dla ciebie więzy, pęta niezeczywe.

Kształcisz kaleństwo przez chwalebne bli-  
 zny,

Gnieździsz w umyśle rozkołzy praw-  
 dziwe,

Byle cię można wspomoc, byle wspie-  
 rać,

Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umie-  
 rać.







# PRZEPISY

*D L A*

DEKURYOW.

---

**P**OZNAŁA Kommanda Korpusu Kadetow, że pilność i władza Officyerow (z których się składa prawna i legalna Korpusowa Zwierzchność) nie są dostatecznemi do wrażenia w ogół obrotow całej Machinery, owego ducha i owej czynności, która w różnych chwytaiąc ją punktach, i różnemi siłami wspólnym wsparciem dźwignąć ją

F

mogą, i rzeźwym porwaniem posunąć  
 ją do tego stopnia doskonałości, do  
 którego doprowadzić ją, za naywa-  
 żniejszy ze wszech miar obowiązek  
 mieć powinniśmy wszyscy: co mamy  
 zażyczyt noszenia Munduru tego Korpu-  
 fu. Ważność tego obowiązku przybra-  
 na we wszystkie okoliczności, które  
 kiedy zamiar jaki szanownym czynią,  
 stawać powinna w oczach Zwierzchników  
 tego Korpusu i Wychowawców. Oj-  
 czyzna w tych słowach zdaie się do nas  
 mówić: " Przez przeciąg lat nie ma-  
 „ ły, nie żałowałam kosztów znacz-  
 „ nych na hodowanie, na dostarczenie  
 „ światła i pomocy, talentom liczby  
 „ znaczney Młodzieży moiej. Czy-  
 „ niłam to z miłości tylko, bo stan o-  
 „ plakany, w którym pogrążona leża-  
 „ łam, nie pozwalał mi naydalszey choć  
 „ nadziei owych zwrotów szczęśliwych,  
 „ które mi do otrzęsienia się ścielą dro-

„ gę: nie pozwalał mi równie i na-  
 „ dziei, żeby wafze talenta, w tey  
 „ Hodowni starań i kosztow moich na-  
 „ byte; mogły bydz kiedy mnie samey  
 „ użytecznemi. Łaski te darmo uży-  
 „ czane zlewał na was moy affekt,  
 „ dziś nastąta godzina, w której wa-  
 „ sza wdzięczność wypłacić mi się iest  
 „ winną; dostarczaiąc mi z tego zgro-  
 „ madzenia, ( które ulubiłam szcze-  
 „ gulniey ) Obywatelow cnotliwych,  
 „ Patryotow światłych, obrońcow mę-  
 „ żnych, i w sztuce woienney dobrze  
 „ biegłych; słowem mam prawo dopy-  
 „ minać się dostawienia mi do wszel-  
 „ kich woyskowych i Cywilnych usług  
 „ moich, zbioru licznych wykształco-  
 „ nych mężow do rady i do boiu, któ-  
 „ rzyby mnie całkiem z przeszłych wy-  
 „ dzwignąć mogli nieszczęśliwości, a  
 „ od przyszłych strzegli. Do tey po-  
 „ ry wdzięczność wafza nie mogła bydz

F i j

„ iak czczą ochotą; odtąd macie pole  
 „ do najskuteczniejszego iey okazy-  
 „ wania. „

Tak mowi Oyczyzna do Nas, takie ma prawo szczegulne mówienia, oprócz ogólnych praw, co ma do każdego Obywatela; u kogożby ten głos w głębi duszy się nie odezwał? kogożby żywym ogniem, żywą chęcią nie przeiał? Wzruszona tak ważnym zaſtanowieniem się Komenda Korpusu Kadetów, wſzystkich ſprężyn użyć, czuie się bydź obowiązana; aby wyplac Oyczyźnie doskonały uczyniła z tego, co się po tym Korpusie ſtaraniom tej Kommendy powierzonym, ſłusznie ſpodziewać może.

Poznawszy tedy ta Kommenda; że pilność i władza Officyerow nie jest dostateczną do doprowadzenia ustawy Korpusu Kadetów, do tego wydoſkonalenia

punktu, do którego dożyć mu i w nim utrzymywać się należy; w połączonych względach załzczepienia naygruntownieyfzych pryncypiow moralnego charakteru, i wzniecienia żywey do nauk ochoty, czuiąc że władza zapory zarzuca tylko złemu, perfwazyja zaś łagodnie pociąga do dobrego; przekonana tudzież że poufałość koleżeństwa, zbliżenie wieku, bycie z sobą ustawne, ułatwia i sposoby i zręczność perfwazyji; z tych widokow zebranych determinowała się Kommenda Korpusu odnowić, dawno ustanowioną, a następnie zaniebaną Instytucyą *Dekuryonow*, którey to Instytucyi ninieyszy przepifuie się porządek.

Brygada ze dwudziestu będąc Kadetow złożoną, podzielioną ma bydź na cztery części, czyli *Dekurye*, formowane oprócz *Dekuryona* z czterech Kade-

tow. Naystarszym w Brygadzie *Dekuryon* będzie dawniejszy Gifreyter, i iego *Dekurya* będzie pierwszą; on zaś w względzie *Dekuryonowym* nosić ma imię *Proto Dekuryona*. Ten zaś dozór będzie miał generalny nad wszystkimi *Dekuryami*, i wieczor po kolacyi z *Dekuryonami*, krótko zrekapitułuje, w sposobie przyiaźnego się porozumienia, obserwacye w *Dekuryi* przez *Dekuryona* każdego uczynione tego dnia, jeśli jakie do uczynienia były i naradzają się między sobą o wynaydowaniu sposobow nayskuteczniejszych do zachęcenia przykładnych i ochoczych; lub do wrażenia wstydu w nieprzykładnych, i nieochoczych.

*Proto Dekuryon* będzie się starać używać ufność *Dekuryonow*; nie zrazi ich tonem wyższości i nakazu (zachowując ten, do wyiednania exekucyi



praw fundamentalnych Korpusu regulaminem przepisanych i rozkazow Komendy) niech zaś pamięta, że ta Instytucya *Dekuryi*, szkołą perswazyi jest, a nie grozy. Miarkować będzie jakim sposobem *Dekuryonowie* dopełniają swoje zamiary; obserwować będzie ich zdatność, i o nich co Miesiąc odda zdanie swoje zapieczętowane, Brygadyerowi swemu, który go odda Kommendzie.

*Dekuryonowie*, gdy się teraz *Dekurye* składać będą, wybiorą w Brygadzie każdy sobie, do uformowania *Dekuryow* swoich, tych Kadetów, z ktoremi mają naywiększą zażyłość, to jest: oznaymia ich Brygadyerowi swemu, który doniesie Kommendzie, a ta tę formacyą ułoży.

*Dekuryona* obowiązkiem będzie starać się o to, ażeby iego *Dekurya* slynęła z

obyczajow i aplikacyi, a do tego zmierzając celu, stanie się sam przykładem obyczajow dobrych, i aplikacyi. Będzie się starał poznawać charakter każdego Kadeta *Dekuryi* swoiey; i według tey znajomości szczegulney, trzeba żeby wiedział: ktorego Kadeta ma zachęcać coraz zagrzewając widokiem potrzeby utrzymywania powziętey o nim dobrej opinii, a ktorego ma rzeźwić uczuciem wstydu, wystawując mu potrzebę odmiany w postępkach; aby zamienić złą opinią do której dał przyczynę w lepszą. Gdy postrzeże zły nałóg u Kadeta *Dekuryon*, lub przywarę albo ospałość i nieaplikacyą, powinien go sam na sam ostrzedz, a perswazyą nayfilnieyszą, i względem na punkt honoru własney i całej *Dekuryi*, napominać dwa razy.

Gdy osądzi *Dekuryon*: że Kadet nie poprawiony prywatnemi remonstracyami jego, zasługuie bydź doniesionym *Dekuryi*; opowie myśl swoją *Proto-Dekuryonowi* Brygadery, i z nim razem poydzie do Brygadery, w ktorego przytomności i Pod-Brygadery, opowie przyczyny dla ktorych rozumie; że należy donieść winnego Kadeta całej *Dekuryi*, aby się koledzy jego reflexyami swemi przyłożyli do jego poprawy. Gdy Brygadyer osądzi, że przyczyny są ważne; *Dekuryon* w upatrzoney porze tak, żeby inne *Dekurye* mniej tego dostrzedz mogły, zbierze swoją *Dekuryę*, opowie iey: że postępkami swemi czyli to w obyczajach czyli to w aplikacyi Kadet N. wstyd czyni *Dekuryi*; gdy prywatne *Dekuryona* napominania w posłuch nie poszły, widział się przymuszonym choć nie chętnie użyć pomocy Kolegow, do upamiętania zapominającego się Kadeta,

i wyrazi w czym ten zgrzeszył. To gdy powie, Kadeci *Dekuryę* składający będą za skarżonemu Kadetowi przekładać: iak wiele sobie samemu, i iak wiele *Dekuryi* uchybia; będą go zagrzewać do odmienienia sposobu iego sprawowania się. Wszystko to dzieć się ma poważnie, w słowach skromnych i pomiarowanych. Okazywać mu potem będą oziębłość, i odrzucą go od swoiey poufałości w zabawach, do poki nie zobaczą, że się poprawi, przestrzegą go oraz: że iszli dwa razy bezskuteczne *Dekuryonowe* odbierze napomnienia, za trzecim zasłużeniem na naganę będzie doniesionym *Dekuryom* całej Brygady.

Pierwsze napominania *Dekuryi* całej, powinny być sekretem naywiększym, dla każdego nie należącego do *Dekuryi*. Bo poty ta Influcyja płonna będzie i nieskuteczną; dopoki *Dekuryon* i Kade-

ci z których *Dekurya* jest złożoną, nie będą się rumienili wstydem, który na powszechność ich ściągą upornie nagan-ny w i kimkolwiek bądź względzie Kadet ich *Dekuryi*.

Za wyniknięciem (przez krnąbrne trwanie w złych nałogach Kadeta którego) potrzeby zebrania *Dekuryow* całej Brygady: doniesie o niej *Dekuryon Proto Dekuryonowi*, i z nim wspólnie Officyerom Brygady przypadek opowiedzą. Brygadyer uznawszy słuszność i potrzebę zbierze w stancyi u siebie wszystkie *Dekurye* Brygady, każdy *Dekuryon* będzie na czele swej *Dekuryi*, a *Proto - Dekuryon* będzie prowadził wszystkie. Brygadyer i Pod Brygadyer siedzieć będą. Dopiero *Proto Dekuryon* oświadczy: że *Dekuryon N.* ma coś do doniesienia Officyerom i *Dekuryom* zebranych; wtedy *Dekuryon* w ktorej *Dekuryi* nayduie

się Kadet występny, głos zabierze i powie.

Z smutkiem i wstydem dla Dekuryji N. widzieć się przymuszona do obwinienia Kadeta N. który na te słowa wystąpi i stanie w środku koła. Dopiero Dekuryon powie, czego się stał winnym ten Kadet, wiele razy od Dekuryona, wiele razy od Dekuryji był napomnianym: że na reszcie nastąpiła potrzeba zawstyżenia go w oczach wszystkich Dekuryji, na to; aby uniknąć wstydu dla całej Brygady przez hańbiące ją nałogi, lub nie-dbalstwo.

Wtedy Proto · Dekuryon imieniem wszystkich Dekuryji powie; iak daleko obchodzą Dekurye Brygady N. i postęпки naganne, i konieczność ogłoszenia wstydu iednego z iey członkow: że chcą mieć nadzieię wszyscy, że impresją u-

czyni na umyśle obwinionego widok zwroconych ocz kolegów wymawiających mu zakląę, którą na nichże ściąga; Brygadyer potwierdzi to co *Proto Dekuryon* powie i doda; że tym bardziej się spodziewam, iż to co tu słyfzy Kadet N. impreslyą na nim uczyni silną, że broń Boże, igdyby dwa iefzcze takie Brygadowe odebrał napomnienia, czeka go wftyd niesłychany bydź doniesionym *Dekuryom* całego Korpusu, i ftać się tym, który dał przyczynę do rumienienia się nayprzod *Dekuryonowi* swoiemu, potym *Dekuryi*, następnie Brygadzie, na koniec całemu Korpusowi za niedołężność przykładow i perfwazyi; że z Młodzieńca w pośrzod nich żyiącego wykorzenie nie potrafili obyczaiow nagannyh lub też nieapplicacyi. Wfzyftkie okoliczności tego Brygadyerowego napomnienia, bydź powinny okazałe, poważne, porządne, nic dziecinnego ani

niedbałego nie wazące w sobie; aby tym silnieyszym wrazeu przeymować umyśly. Wszyscy tchnąc powinni duchem zgromadzenia, i punktem honoru ogulnym całego Korpusu, którego sława uzbierana z zalety pojedynczych Osob Korpus składających, rozptywa się odwrotem na każdy pojedynczy tegoż Korpusu członek.

*Dekuryonowie* i Kadeci w każdej *Dekuryi* powinni mieć oko wzajemne na swe postęпки i aplikacyą; przez dbałość o honor *Dekuryi* powinni przestrogi sobie dawać przyiacielskie, reflexyami zachęcać się wzajemnie do dobrego, i odwodzić od złego. A kiedy przykra wyniki potrzeba przyftąpienia do szrodkow ukazanych tą instytucyą na poprawę krnąbrnie i trwale złego Młodzieńca; każdy uważać się powinien nad tym, że tych szrodkow nieuchronnych używać wy-



pada potrzeba. Ale Kadet któryby intrygował, na kolegę potajemnie plotki nosił, przez złość co wymyślił na niego; hańbąby się naywiększą okrył, i zagroził sobie drogę zostać już kiedykolwiek *Dekuryonem*. *Dekuryon* przy którym powaga reflektowania kolegów. *Dekuryi* swoiey znayduie się, powinien bydź dla nich wzorem obyczaiów naylepszych i pilney aplikacyi, powinien przytrzymywać Kadetów, do obchodzenia się między sobą grzecznego, słowa, żarty nieprzystoynne, iako też wydrzyżniania i wyszydzania powinny bydź wywołane, i cokolwiekby przystoynność bynaymniey obrażać mogło, czyli to w uczynkach czyli to w słowach. trzeba aby było iak naybaczniey dostrzeżone, i aby się starał *Dekuryon* wyplenić z *Dekuryi* swoiey, Kadetów będzie skłaniał do ochędostwa i do trzymania swoich sprzętów, i książek w porządku;

będzie doglądał aby lekcyje swoje przepetowali, pomoc im swoją ofiarować będzie, słowem jednym mówiąc: instytucya *Dekuryi* poty będzie mało, albo nic nie znacząca, dopoki się nie zajmie między *Dekuryami* Szlachetna emulacya o lepszość, to jest; która *Dekurya* na końcu roku (gdy examen do tego wyznaczony będzie) okaże się nayobyczajniejszą, naylepszą w aplikacyi i nayochędniejszą.

Gdyby nieuleczony narow, i skłonności naganne a żadnym sposobem nie mogące bydź wyplenionemi; gdyby zadętwienie na wstyd i nieczulości na przestrogi *Dekuryi* własney, potym *Dekuryi* zebranych całej Brygady, żadney już nadziei poprawy Kadeta iakiego nie zostawiały; wtedy *Proto Dekuryon* doniesie Brygadyerowi; że już do ostatniego sposobu przystąpić należy, to

jest

ieft: do zebrania *Dekuryi* wſzyſtkich ge-  
 neralnie Brygad całego Korpuſu. Bry-  
 gadyer donieſie o tey potrzebie nayſtar-  
 ſzemu w Koſzarach mieſzkaiącemu Offi-  
 cyerowi. Ten dopiero donieſie Kom-  
 mendantowi lub pierwſzemu po nim  
 przytomnemu Korpuſowemu Officyero-  
 wi, od którego odebrałszy pozwolenie-  
 albo ie ſam dawłszy; ieżliby ſię zdarzy-  
 ło, że żadnego przytomnego nie bę-  
 dzie wyſzzego Officyera: *Proto - Dekury-*  
*on* Brygady w której niepoprawny Ka-  
 det znajduie ſię, rozpiſze kartki do *Pro-*  
*to - Dekuryonow* wſzyſtkich Brygad, o-  
 bliguiąc ich aby obwieścili *Dekurye* ſwo-  
 ie, że *Dekurye* Brygady N. mając intereſs  
 wſpolny do przetożenia *Dekuryom* całego Kor-  
 puſu, zapraszaią ie do znajdowania ſie w ſa-  
 li o godzinie piątey w dzień ſrzodowy ( któ-  
 ry odtąd wolny od Klafs, ſamym tylko  
 repetycyom, i zatrudnieniom ſzczegul-  
 nym *Dekuryow* oddanym będzie ) *Deku-*

rye zbiorą się do Sali w zupełnym rynsztunku i z bronią; *Proto-Dekuryon* z dobytym pałaczem prowadzić będzie Brygadę swoją podzieloną w *Dekurye*; a *Dekuryon* każdy na czele *Dekuryi* swojej będzie nioś karabin iak *Giefrayterowie*. *Brygadyerowie* i *Pod-Brygadyerowie* *Officyerowie* starsi *Korpusu*, *Professorowie* i *Metrowie* naydować się iuż będą w Sali, nim przyidą *Dekurye*. Nie będą *Brygadyerowie* i *Pod Brygadyerowie* na czele swych *Brygad*, bo pamiętać trzeba: że podług myśli tey *Institucyi*, *Kadeci* w tych zdarzeniach w których *Dekurye* są zebrane; znayduią się pod przewodnictwem opinii, *perswazyi*, *wstydu*, i *emulacyi*, a wyższe wtedy rzędy *Zwierzchności Korpusowey* im się przypatruią, pilnie uważając; iakie skutki wydaie te ustanowienie, z czego się cieszyć, co ulepszyć należy. A gdy ważność materyi zwoływa *Dekurye*, po-

winni się ukazywać w najuroczystszey postaci, i największey ozdobie, to jest z bronią i rynsztunkiem wojennym.

Jak się *Dekurye* uszykują zachowując porządek *Brygad*. *Proto-Dekuryon* pierwszey *Brygady* koło uformować każe i broń wziąć do nogi. *Proto-Dekuryon* *Brygady* w ktorey się obwiniony Kadet znajduie, wystąpi we śródek i powie „ że ze smutkiem przynaglonemi „ się widzą *Dekurye* *Brygady* N. zapro- „ sić Kolegow do udzielenia im przy- „ krości którą doznawaią w potrzebie „ wstydzienia się za postęпки Kadeta „ N. „ ( ten Kadet skoro nazwanym będzie wystąpi z koła na śródek ) a *Proto-Dekuryon* dalej kontynuując opowie: czego się stał winnym obwiniony Kadet, wiele razy był napomnionym w *Dekuryi* swoiey; i w zgromadzeniu *Dekuryt* *Brygadowych*, i zapyta się czy uzna-

G ij

iecie go winnym? Odpowiedzą na to *Proto-Dekuryonowie*: „Uznaiemy,, Postępując daley *Proto-Dekuryon* obwiniający dołoży.  
 „ Nie zostawało nam już nic innego do  
 „ czynienia, iak, uniknąć wstydu po-  
 „ wszechnego dla całego Korpusu, zwo-  
 „ łać was Braci naszych, i uczynić was  
 „ uczestnikami żalu naszego, i prosić  
 „ was, abyście nam pomogli perswa-  
 „ zują, radą, i okazując iakeście czuli  
 „ na takowe postęпки, jednego z tych  
 „ co mają zaszczyt noszenia Munduru  
 „ naszego, do poprawienia się. „ *Proto Dekuryon* pierwszej Brygady ( lub  
 drugiej; jeżeli się winowayca w pierw-  
 szey znajduie ) odezwie się.

„ Oświadczam Imieniem Brygad ca-  
 „ łego Korpusu: że żywo jesteśmy prze-  
 „ ięci smutkiem sprawiedliwym Bryga-  
 „ dy N. z postępkow Kadeta N. Nie tra-  
 „ cąc jednak nadziei zupełnie, sądzie-

„ my rzeczą bydź przyzwoitą zoſta-  
 „ wić trzy Mięſiące Kadetowi do upa-  
 „ mietania ſię, po ktorey upłynioney  
 „ chwili, dopiero ieżeli skutkować nie  
 „ nie zdoła na umyśle Kadeta N. uda-  
 „ my ſię do Kommendy z proźbą, aby  
 „ wymazanym był z Regeſtru nafze-  
 „ go, i od wſpołeczności nafzey odda-  
 „ lonym, aby nas i nie gorfzył dłużej,  
 „ i broń Boże kogo przykładem nie za-  
 „ raził. Lecz przez czas dany Kade-  
 „ towi N. do wſtąpienia w ſiebie ſądzie-  
 „ my go niegodnym noſzenia zaſzczy-  
 „ tow, w oczach nafzych nayſzaco-  
 „ wniefzych, to ieſt: broni i rynnſztun-  
 „ ku żołnierskiego. „ Jak ſkończy  
*Proto-Dekuryon* mowiący, przyſtąpią  
 wſzyſcy *Proto-Dekuryonowie* całego Kor-  
 puſu, i zdeymą z obwinionego Kadeta  
 patronaſz, odpafzą pałaſz, odbiorą ka-  
 rabin; po czym ſkończonym rozeydą  
 ſię *Dekurye* w porządku i ſkromności.

Przez cały czas przez który Kadet ten co zaśluzyl sobie na Animadwersyą całego Korpusu będzie na poprawie; chodzić będzie w kurtce granatowej z guzikiem żółtym; na wartę ciągnąć będzie z kolei, ale bez pałasza i karabina, tylko z białym kiiem w ręku; nie będzie stał w szeregu z drugimi Kolegami, ale na boku, i za wartą odmafzeruje, osobno będzie musztrowanym, do żadnych zabaw nie będzie należał, i żadnych nie dostanie urlopów; Koledzy będą się często informować o iego oby- czaiach naybardziej, i o aplikacyi, i wezmą sobie za punkt honoru doko- nać dzieło iego poprawy, perswazyami swemi i zachęceniem do dobrego. *Pro- to-Dekuryon* zaś Brygady, z której Ka- det jest pokutujący, i *Dekurye* Brygady, a mianowicie ta do której szczegul- niey należy, podwoią usiłowania swo- ie, unikając iednak podłości urąga-



nia się z sytuacji, w którą się sam dobrowolnie wprowadził, i kary którą ponosi.

Po wyszłych trzech Miesiącach, podobnym sposobem iak wzwyż było wzmiankowane, zgromadzą się *Dekurye* całego Korpusu, i tym samym porządkiem. *Proto-Dekuryon* Brygady, w której się Kadet pokutujący znajduje, głos zabierze w kole i powie w te słowa:

„ Gdy Kadet mimo wszelkie starania u-  
 „ pornie trwa w nałogach, które nas  
 „ wszystkich zawstydiają; zapraszam  
 „ imieniem *Dekuryi* Brygady N. wszystkie  
 „ pozostałe *Dekurye* innych Brygad,  
 „ aby *Proto-Dekuryonow* swoich wraz ze  
 „ mną wysłali do Kommendy, abyśmy  
 „ się co rychley pozbawili z pośród  
 „ nas Kadeta, który nam wstyd przy-  
 „ nosi. „ Na to *Proto-Dekuryonowie* in-  
 „ nych Brygad odpowiedzą, przyimu-

„ iemy imieniem *Dekuryi* Brygad na-  
 „ fzych tę propozyczą. „ i rozeydą  
 się *Dekuryo*.

Nazaiutrz przy Parolu opowiedzą się  
*Proto-Dekuryonowie* naystarszemu Officye-  
 rowi Kommendę w Koszarach mające-  
 mu: że imieniem *Dekuryi* wsfyftkich chcą  
 do naywyższey poyść Kommendy z pro-  
 źbą, aby Kadet N. niepoprawiony i  
 niepoprawny w obyczaiach fwoich, lub  
 w aplikacyi, był oddalonym od Kor-  
 pufu; że profzą: aby byli w tey mate-  
 ryi zameldowanemi Kommendę mające-  
 mu Officyerowi, oraz aby im był czas  
 i godzina przez niego do wyfłuchania  
 ich wyznaczone. Co gdy nastąpi; zbio-  
 rą się *Proto Dekuryonowie* i przyszedłszy  
 do Kommendę Korpufu mającego Offi-  
 cyera; pierwszy *Proto Dekuryon* rze-  
 knie.

„ Złe obyczaje bez nadziei poprawy  
 „ po wszystkich tentowanych sposo-  
 „ bach Kadeta N. przymusiły *Dekurye*  
 „ wszystkich Brygad całego Korpusu,  
 „ do wysłania nas do najwyższej Kom-  
 „ mendy z prośbą; aby rzeczony Kadet  
 „ N. był z pomiędzy nas oddalony, ia-  
 „ ko wstyd nam przynoszący, mamy  
 „ na to świadectwo Officyerow naszych  
 „ ktore podpisane przynosimy.

Nim się zameldują *Proto - Dekuryonowie*  
 o pozwolenie poyścia do najwyższej  
 Kommendy, z prośbą o oddalenie Kadeta  
 obwinionego, *Proto - Dekuryon* Brygady  
 w ktorey się ten Kadet znajduie, obey-  
 dzie wszystkich Brygadyerow i Pod-  
 Brygadyerow z prośbą, aby świadectwo  
 podpisali w tych słowach zaięte.

„ My Brygadyerowie i Pod-Bryga-  
 „ dyerowie Korpusu Kadetow, zezna-

„ iemy, żeśmy się patrzali na próżne  
 „ starania, które *Dekurye* całego Korpu-  
 „ su, a mianowicie *Dekurya* N. Bryga-  
 „ dy N. zadawały sobie do poprawie-  
 „ nia złych nałogów Kadeta N. i te za-  
 „ świadczenie stwierdzamy podpisem  
 „ rąk naszych. „ To zaświadczenie  
 „ Officyerow przeczytawszy, Kommen-  
 „ dant rzeknie „ przychodzi mi z żalem  
 „ słyżeć to co mam sobie od WCPa-  
 „ now doniesione; czułość ich chwale-  
 „ bną jest, i zadość się iey stanie, „

Po tym obrzędku odbytym, iak nayspieszniey kosztem Korpusu każe furmana niać, przydawszy pewnego i trzeźwego Ordynansa; odeszle do Rodziców Kadeta, ktorego złe postęпки od Korpusu oddalają z listem donoszącym o przyczynach. Jeżeli Officyer kommandę w Koszarach mający znajduje się bydź razem przy Kommendzie całego Kor-

pufu, ten tu przepisany obrządek, równie przez niego dopełnionym zostanie.

Gdy zaś Kadet na trzy Miesiączne wskazany upamiętanie się, tknięty wstydem pokęże poprawę; tedy *Proto-Dekuryon* iednakowym zawsze sposobem zgromadzi *Dekurye* w tym iako i we wszystkim naradziwszy się w biegu tego czasu, z Brygadyerem i Pod-Brygadyerem swoim, którym opowiadać będzie iakie są znaki poprawy, które w Kadecie występnyim poslrzega *Dekurya*, a *Officyerowie* konfrontować ie będą z temi obserwacyami, ktore ich powinność im czynić każe. Gdy tedy zbiorą się zbroynie i porządnie w Sali *Dekurye* w uformowanym kole, wystąpi *Proto-Dekuryon* Brygady do ktorey należy pokutuujący Kadet i powie.

„ Z naywiększym ukontentowaniem  
 „ przychodzi mi donieść Kolegom na-  
 „ szym: że tknięty wstydem i zaszczy-  
 „ tem należenia do Korpusu, ( które  
 „ bez skazy byź powinno ) Kadet N.  
 „ poprawił postępkı swoje zupełnie, i  
 „ wart jest miezczenia się między na-  
 „ mi. „

Na te słowa *Proto - Dekuryon* pierwszy  
 z kolei Brygady powie: „ Niezmiernie  
 „ cieszy nas wszystkich upamiętanie  
 „ się Kadeta N. mamy ufność że trwać  
 „ będzie w postępkach chwalebnych.  
 „ Aże naytkliwiey czuć musiał upoko-  
 „ rzenie swoje, które wina za sobą cią-  
 „ gnie, iż mu zaszczyt Munduru i bro-  
 „ ni był odebrany; więc niech ich  
 „ powrocenie będzie znakiem że się  
 „ wrocil do wartości używania onych-  
 „ że.

Jak się ten skończy obrządek, *Proto-Dekuryon* Brygady do ktorey ten Kadet należy wyidzie z koła, weźmie za rękę stojącego za kołem Kadeta i wprowadzi go: tam w Mundur przez *Proto-Dekuryona* znowu będzie obleczoney i odziany w cały rynsztunek. *Proto-Dekuryon* iego Brygady nim w szereg go wprowadzi na iego miejsce; rzeknie mu.

„ Pamięta y WPan, że z sromoty u-  
 „ mrzeć powinienbyś, gdybyś kiedy-  
 „ kolwiek mógł zasłużyć na hańbę,  
 „ bydź znowu wyzutym z tych ozdob,  
 „ ktore mu przywroczone są teraz.

Dopiero go w szeregu postawi. Przy tey ceremonii dobosze będą i rozeydą się *Dekurye* przy biciu bębna.

Gdyby zaś powrócić miał do dawnych złych obyczajów i nałogów Kadet notowany; tedy za uznaniem przez zgromadzone *Dekurye* zwyż wyrażonym sposobem win powtornych, zameldowanym już prosto będzie przez *Proto - Dekuryonow* do *Kommendy* i odesłanym.

Ma byż w kaźdey *Brygadzie* uformowany *Dekuryowy Dziennik*, w którym zapisane będą osobno *Dekurye* i imiona Kadetow one składających; tam *Proto Dekuryon* zapisywać będzie codziennie, czyli przez dzień stał się godnym Kadet który nagany, doniesienie mu o tym wieczor będzie podawał *Dekuryon* kaźdy, na piśmie, i z tego szczegulnego *Raportu*, do ogulnego *Dziennika*; doniesienia wypisywać będzie obowiązany kaźdy *Proto - Dekuryon*, kaźdy zaś *Dekuryon* będzie miał procz tego *Dziennik* osobny *Dekuryi* swoiey, w którym zapi-



sywać będzie w wieczor nim się położy, w przytomności *Dekuryi* swoiey to, co zapisywania w konduicie Kadetow ią składających osądzi bydź wartym; dla tego w przytomności *Dekuryi*, aby przeciąć drogę sekretnym delacyom, lub tajemnym zaskarżeniom. A na koniec, każdego Miesiąca konfrontować będzie *Proto-Dekuryon*. szczególne Dzienniki *Dekuryow* z generalnym Dziennikiem i zobaczy, czy się zgadzaia.

Czterema dniami przed zaczęciem generalnego Examinu Nauk, zbierze się Rada Korpusowa złożona z kommandy naywyższey ( jeżeli przytomną będzie ) z Pułkownika, Brygadyerow i Pod-Brygadyerów ( w tey okoliczności; tylko, mogących zasiadać w Radzie ) i Dyrektora Nauk, bez Professorow; *Proto-Dekuryonowie* przyniosą Dzienniki, i zo-

staną się w gotowości do odpowiedzi na zapytania.

Rada Korpusowa przejrzy z pilnością te Dzienniki, i wyciąg uczynić każe ukazujący: która Brygada dystryngwowała się większą liczbą Kadetow, wyznaczających się przykładnością obyczajow, łagodnością ich, i punktem honoru; a po skończonym Nauk Examinie z raportow Dyrektora onychże, Rada powtornie zgromadziwszy się; każe wyciąg uczynić dystryngwujących się przez aplikacją, i postęпки w Naukach Kadetow. Łącząc dopiero aplikacją, z konduità, uformować każe generalny Rapport, gdzie Brygadami wyszczegulnione będzie, wiele każda Brygada w biegu Roku miała *Dekuryi* pochwał godnych z obyczajow i aplikacyi; a w niey, która *Dekurya* naywięcey miała Kadetow przykładnych w obydwóch  
tych

tych zamiarach. Nakoniec która Brygada naywiększą liczbą takowych *Dekuryi* poszczycić się może. Co rozpoznawszy należycie Kommenda doniesie KROLOWI JMCi z proźbą, aby raczył w proporcycą załug *pramie* rozdać.

*Dekuryon* ktoryby był postrzeżonym że sprawuie urząd swoy bez żywey chęci, aby *Dekurya* iego slynęła z zalet naylepszych, i opulzcza się w wykonaniu tego, co mu emulacya i punkt honoru doradzaią, będzie reflektowanym i zagrzanym, naypierwey przez *Proto-Dekuryona*; ieżeli to nie pomoże, zbiorą się *Dekuryonowie* całej Brygady u Brygadyera, gdzie naymocniey go zagrzewać będą, przez wszelkie powody; a gdy się nie poprawi, wtedy się wrocą z *Proto-Dekuryonem* do Brygadyera i będą go profili; aby się dopraszał Kommendy o złożenie *Dekuryona* N.

H

z powodow ktore wyrażą, i na piśmie z podpisem swym podadzą.

Gdyby zaś broń Boże *Dekuryon* stał się winnym i przekonanym, o zgorznie, przykład dając złych obyczajow w czymkolwiek; za pierwszym takowym przypadkiem, zbiorą się *Dekurye* całego Korpusu sposobem przepisany wyżej, Kładeći zostaną się w szeregach, *Proto-Dekuryonowie* i *Dekuryonowie* uformują koło. Stanie w środku *Dekuryon* obwiniony, *Proto-Dekuryon* pierwszy Brygady powie. „ Nigdyśmy się spodzie-  
 „ wać nie mogli, że mając zaszczyt  
 „ podaney sobie sposobności ( będąc  
 „ *Dekuryonem* ) stać się wzorem *Dekuryi*  
 „ swoiey, i zasługiwać na powszechnę  
 „ pochwałę; wolałeś się stać wstydem  
 „ dla nas wszystkich, i wartym naga-  
 „ ny. Ten zły przykład dla nas jest  
 „ boleśnym i nieznośnym, i mieścić się

„ w liczbie *Dekuryonow* już dłużej nie  
 „ możesz „ To powiedziawszy odbiorą  
 znak *Dekuryoński* i rzekną : staraj  
 się *WPan* przyszłemi postępkami za-  
 trzeć pamięć przeszłych i strzeż się  
 zasłużyć żebyś za powtornym zgorz-  
 niem nie był oddalony od *Korpusu*. Do  
*Dekuryoństwa* wrocić się raz złożony *De-*  
*kuryon* nie może. A gdy w nałogach  
 gorzących trwać nie poprzestanie; wte-  
 dy bez zwłoki za pierwszym doniesieniem  
 sposobem wzwyż wyrażonym od *Kor-*  
*pusu* ma być oddalonym. Ponieważ  
 w każdej *Brygadzie* znajdują się dwaj  
*Gefrayterowie*, więc starszy będzie za-  
 wsze *Proto-Dekuryonem* *Brygadowym* i  
 ma sobie wyznaczone wyżej już obo-  
 wiązki. Młodszy zaś *Gefrayter* będzie  
 nosił imię *Obserwatora*, będzie przytym  
 miał *Dekuryę* swoją złożoną z najmłod-  
 szych *Kadetow* *Brygady*, będzie miał  
 pod sobą *Dekuryona* i w tym względzie

H ij

już jest wyrażono co każdy ma do czynienia. Jego zaś szczerzej sformułowanym staraniem ma być uprawianie *Dekuryona* swego i młodzieży ( stosownemi do ich wieku sposobami ) do pojęcia umysłu Instytucyi, jaki jest obiekt, i podniecenie w tej najmłodszej *Dekuryi* żywej emulacyi, żeby się starała wyrownać drugim *Dekuryom* i nie uchodzić za dziecinną; to wielką stać się może sprężyną. Obserwatora funkcją będzie mieć baczność ogólną i oko otwarte na sposoby w którym rządzą się *Dekurye*, i obserwacye swoje notując tak te które sądzi że mogą być użytecznemi ku poprawie zdrożności jakiej, jak te któreby ku ulepszeniu służyć mogły, na końcu Miesiąca odda Brygadyerowi swojemu, do przejrzenia i do oddania wyższej *Kommendzie*. Miejsce chorego *Proto-Dekuryona* będzie zastępował, z nim się będzie porozumiewał; w cere-

moniałach gdy Korpus będzie fzedł *Dekuryami*, Obserwator slufuie, w kołach z *Proto Dekuryonami* ftawa, gdy obrządek złożenia *Dekuryona* z mieyfca fwoiego odbywa fię, do koła z *Proto-Dekuryonami* wfępuie, i w każdym zdarzeniu ma mieyfce z *Proto-Dekuryonami*.

Ta Inftytucya aczkolwiek mogąca przynieść naywiększe korzyści; ieżeli umyfl iey dobrze będzie poiętym, i ieżeli Officyerowie wezmą to sobie za punkt honoru, wytłumaczyć należycie i ftarownie z razu Kadetom, iaka iefł intencya tey ufławy, a potym nieznanym naglądaniem naprowadzić ich na drogę zapalenia fię iey użytecznością, i chwycenie iey dobrych zamiarow: ta Inftytucya mowię ftanie fię prożną, i na nic zdatną, ieżli fię sami Officyerowie nie przeymą przekonaniem, iak wie-

le ona dobrych wydać może skutkow, i dla nichże samych ułatwić pracę. Skoro zaś wszystkie artykuły wyżej przepisane, nie będą zachowanemi naypilniey i naypowaźniey; ieźli ceremoniały i obrządki w tey Instytucyi ułożone, nie będą z naywiększą odbywane uroczystością, przez co szczegulnie moc impressyi ( na ktorych wspiera się ważność cała tey ustawy ) utrzymywać się może; ieźli pokątne krytyki, śmieszki nie wporne, obrocenie ceremoniałow i obrządkow w arlekinadę, znikczemnią ustawę, ktorey duszą iest, Szlachetność, cnota i punkt honoru; ieźli ospała nie-dbałość Officyerow, i opuszczenie się ich, tocząc się złym przykładem od Osob naywyższą składających Kommandę aż do naymłodszego Pod-Brygadiera ostudzi umysły, i zagaśi ten ogień, z którym wszelkiemi sposobami zachęcać młodź Szlachetną do cnoty, applica-



cyi, do zdatności na usługi tey Oyczy-  
zny, która nam tę Młodź w dozor od-  
dała, jest naszą powinnością ; wtedy  
Instytucya ninieyszła chwalebna w zamia-  
rach swoich, żadnych nie wyda poży-  
tkow, i przez niepilność i nieexecucyą  
stanie się płonną.



The first part of the book is devoted to a general history of the art of medicine, and to a description of the various systems of medicine which have prevailed in different ages and countries. The second part is a treatise on the nature and properties of the human body, and on the various diseases to which it is subject. The third part is a treatise on the art of curing diseases, and on the various methods which have been used for that purpose.



The fourth part is a treatise on the art of preserving health, and on the various methods which have been used for that purpose. The fifth part is a treatise on the art of extending life, and on the various methods which have been used for that purpose. The sixth part is a treatise on the art of curing the most difficult diseases, and on the various methods which have been used for that purpose.



# DEFINICYE ROZNE

P R Z E Z

PYTANIA ; ODPOWIEDZI.

---

**P.** Co jest wdzięczność ?

**O.** Jest to uczucie nayłodsze, które tylko doznawać może dusza Szlachetna, jest to obowiązek przyiemny wypłacenia się na wzajem zodebranych przyług, lub dobrodzieystw: jest to tęsknienie do momentow szczęśliwych, które sposobność wypłatu podobną uczynią: a nim ta pora nadeydzie, jest

to niespokojność we wszystkim dowodząca, iak tey pory gorąco pragniemy; a gdzie okoliczność odma-  
wia równego odwdzięczenia sposobu,  
tam trwała troskliwość o powodzenie,  
o zmartwienia dobroczyńcy, okazu-  
jąca się pod różnemi kształtami prze-  
konywać go powinna; że narzekając  
na oporne wybicie tey godziny, w  
ktorey nagodzi nam się ( w odwrocie  
przyślug ) stać się wdzięcznemi, ży-  
czliwość ustawna, i na wszystko roz-  
chodząca się, trzyma serce tym cza-  
sem w czuley gotowości; a wcho-  
dzenie, choć ( w drobnych na oko  
rozbiorach ) w dolegliwości, w tro-  
ski, tkliwości dobroczyńcy, uprze-  
dzenie albo ułatwienie życzeń iego  
w potocznym życiu, czynić mogą  
częstokroć wypląt takowy życzliwo-  
ści, wyrownywający naywiększym  
odługom.

**P.** Jakim być powinien ten, co dobrodziejstwa odbiera?

**O.** Pamiętnym zawsze.

**P.** A ten, co dobrodziejstwa czyni?

**O.** Zapominającym.

**P.** Dla czego?

**P.** Bo ten, co dobrodziejstwo przypomina, lub wyrzuca z dumą, obdarza z ostrością, i odługi wymaga, smak uczynku truie, i poniżeniem odbierającego, wypłaca własney miłości, kapitał i procent dobrodziejstwa swego które się już w tedy w ciężar obraca.

**P.** Jakie na sobie znamię nosić powinny Dobroczynność i wdzięczność?

**O.** Jednakowe, to jest skromności. W szafunku dobrodziejstw delikatność nami rządzić ma, a sposób czynienia być zaprawą uczynku. Zuchwały ton, ton wyższości, przycisk z którym ten co używa postępuje sobie w boiaźni,

że może ten, co odbiera, nie dosyć uczucie, iak wiele mu winien; ten ton wszystko nikczemni. — Okazałość chępliwa w odwdzięczaniu nie mniej jest naganną. Wdzięczność szczerza wszystkie chwytą pory, wszystkie zdarzenia, w ważnych okolicznościach, w tych, co oczy rażą, i w tych, co czułość interesują równie jest czynną. Lecz w pierwszych z tych zdarzeń miłość własna zbierać może dla siebie części podchlebne, które powszechne pochwały za głośny i wiadomy cnoty wypląt iey przyrzucają; w ostatnim zaś, cichy wypląt teyże cnoty w tkliwości serca własnego szczególnie uszczęśliwienie znajduje, i mieści nadgodę. Słowem: wdzięczność jest to najzacniejszy węzeł, który duszę spaja, końce iego schodzą się w ręku tego, co czyni, i tego, co odbiera, a za:

ciska go trwale zobopolna delikacność.

*P.* Jakie są granice Wdzięczności.

*O.* Te same co i poczciwości: za nie przestępować nie godzi iey się, winniemy służyć Dobroczyńcom naszym, wszystkim co się w nas znajduie krom sławą i sumnieniem. — Naprzykład: Sędzią będąc, nie godzi mi się sentencyą dać pomyslną w złym i niesprawiedliwym interessie mego Dobroczyńcy, ani też popierać, gdziekolwiek bądź zły interes dla tego, że mi go moy Dobroczyńca zarekomentował. — Będąc Posłem nie godzi mi się utrzymywać złego i szkodliwego zdania tey osoby, com iey wdzięczność winien: do żadney akcyi, wątpliwość charakteru by naymnieyszą okazującey, nie powinienem się dać pociągnąć. Ale też za to w dobrej sprawie powinienem być naypilniey-

fzym, dobre zdanie gorliwiey utrzymywać, iak kto inny; na koniec wieniem zaſtawiać ſię za Dobroczyńcę mego w kaźdey okoliczności, która ſię do iego oſoby ſciąga, dopomagać uczciwie do iego pomysłności, oſtrzeżać go i bronić w niebeſpieczeńſtwie, dzielić ie z nim gorliwie, ocierać iego łzy, boleć iego żalem, ſmucić ſię kiedy ubocznym puſzcza ſię goſcińcem, niekrytykuiąc go iednak przed ludźmi, ekuzować ile można, proſtować ile ſpoſobu, rozſzerzać iego ſławę, kiedy na nią zaſługuie; lecz dzielić iego nieſławę, lub też iey dopomagać nikt dobrze myſłący nie pozwoli ſobie nigdy. Wdzięczność ieſt iedną z cnot najsławietnieyſzych: nic niecnotliwego z tak czyſtego źródła, (nawet pod imieniem hołdu iey złożenia, ) płynąć nie powinno.



P. Czy dobre okazują skłonności ci, co się wdzięczności lękaia?

O. Naygorzsze, dumę w sobie i twardość serca odkrywaią. Złemu człowiekowi tylko można się lękać bydź winnym, dla tego też od iego dobrodziejstw uciekać należy. (a) *Dixeris maledictum omne sibi hominem ingratum dixeris.* Wszystko złe o człowieku powiesz, gdy go niewdzięcznym nazwiesz.

---

(a) Grecinus zostawszy bez majątku Edilem, nie mógł wystarczyć bez pomocy Przyjaciół, kosztom Igrzysk dawanych zwyczajnie Pospolstwu przez tych Urzędników, przy wstępie na Urząd. Fabius Priscus człek Konsularny czyli bywszy Konsul; człek ze wszech miar oślawiony, ofiarował mu znaczną sumę, którey przyjąć niechciał, mówiąc *ego beneficium accipiam, a quo propinationem accepturus non sum.* Ja zaś bym miał przyjąć Dobrodziejstwo od tego, od koregobym i obiadu nawet nie przyjął?

**P.** Co jest delikatność duszy?

**O.** Naytrudnięszą jest to rzeczą do znalezienia i do opifania; lecz chcąc (lubo pewnie nie doskonale) cokolwiek zbliżające się do pojęcia dać odpowiedzi, rzekłbym, że jest to dotknięcie naysubtelniejszy w uczuciach, które nas ostrzega względem siebie samych i drugich: względem siebie samych, dociekaniem szybkim naylekkszych pozorów wżyskiego tego, coby nas upodlić mogło; względem zaś drugich, zgadywaniem własną duszą, coby się dla nich stać mogło przykrością.

**P.** W czym się różni Delikatność od Poczciwości.

**O.** Poczciwość do granic cnot i powinności nie odbitych doprowadza, one przestępować surowo zabrania, Delikatność zaś posuwa się dalej, i tkli-

tkliwość duszy mieć każe na baczności.

P. Tę różnicę objaśnij mi proszę przykładem.

O. Owoż. Człęk poczciwy może dać w obecności wielu, bez myśli, bez chęci obrażenia, bez naruszenia poczciwości, proszącemu wspomóżenie, albo pościć ie przez służącego otwarcie; ofobie takiej, która z potrzebą opatrzenia tać się słuszne ma przyczyny. Człęk zaś delikatny w takowym zdarzeniu stawiając się, na takowej ofoby mieyscu, zgadywa iey zarumienienie, i z ostrożnością czyni. — Zdarza się czasem Zwierzchnikowi poczciwemu ostrym strofowaniem zawstydzić podrzędnego swego publicznie za błąd popełniony, choć pierwszy raz może i letki; zwierzchnik delikatny, na ofobności równe mu prawdy przepowi, i dwa razem na

niego zarzuci hamulce do powściągnięcia go od nałogu winy, pierwszy, obligacyi do której się poczuwać podrzędny musi za ochronę zawstyżenia, drugi boiaźni tey, żeby za powtórzonym grzechem, iuż tego względu Zwierzchnik nie uchylł — Człek poczciwy może bez nagany nalegać u przyjaciela o przyługę w porze dla niego niedogodney, albowiteż przypominaniem nie ostrożnym wznawiać w sercu iego pamięć głębokiego lub świeżego żalu. Człek delikatny unika od przyczyny przykrości przyjaciela, lub rozrżania go czymkolwiek.

**P.** Możnaż bydz delikatnym, nie będąc poczciwym?

**O.** Delikatność bez gruntowney poczciwości iest tylko błyskotem, którymby chciano opinią ludzką względem siebie w niepewności utrzymywać;

lecz walurowego wewnętrznego takowa Delikatność niema i raczy wyrafinowanych pozorów pokostem mamieć moze umyſły, niżeli ſerca zniewalać ſzacunkiem.

P. Wieloraka ieſt Delikatność ?

O. Dwoiaka : ſaływa i prawdziwa. Wiele ſię ofob myli, mieſzając częſto delikatność z pychą i z obraźliwością. Mnogstwo ieſt obraźliwych i pyſznych ludzi na ſwiecie, a mało delikatnych. — Fałszywie delikatny człowiek, nadęty miłością włąſną, obrażonym ſię bydź znayduie nymnieyſzą rzeczą, która w ſpofob ie-  
go widzenia nie wpada, wykwinność dumy bierze za ſubtelność uczucia, i narzekając powtarza : „ że będąc tak delikatnym, trudno dla niego i prawie nie podobna znaleść kogo, z którymby żyć mógł, i któryby go zrozumiał; w iſtocie zaś pokazuie ſię, że takowy

człowiek w tym, co od drugich wymaga, wyszukanym jest, nader obraźliwym bez przyczyny, niezdolnym współczuć, ale wcale nie delikatnym; i że najczęściej wzdętu nie ma w postępkach własnych na te same rzeczy, któreby w nim największy wzbudzały niesmak. — Człowiek zaś prawdziwie delikatny, surowo i pilnie strzegąc siebie samego, każdego wyrozumiewać stara się, i siebie na cudzym stawia miejscu. Na tym się najbardziej delikatność prawa gruntuie; a dobroć serca i trafny rozsądek najpewniej delikatnością kierują i opisują jej granice.

**P.** Czy potrzebną jest w pożyciu Dykrecya?

**O.** Bez niej obeysć się nie można. Nie oddzielną jest ona delikatności towa-

rzyfką, nie mniej iak ta uczuciem włada, tak tamta postępowaniem w potocznym życiu rządzić powinna.

P. Czym się człek dyskretny wyznacza?

O. Zastanowieniem się uważnym nad każdą rzeczą którą powiedzieć można, a którą zamilczeć przytoi. Już tu się nie mowi o zdradliwym wyjawieniu powierzonego sobie sekretu; bo dopuszczenie się takowego postępku poczciwość obraża; lecz o tym się mowi, co mniej iawnym będąc i mniej powszechnie znanym, równie jednak charakter narusza. Naprzykład, sekret powierzony sobie odkryć, jest to zdradą widoczną: rozgłaszać sekret uchwycony czyli to przypadkiem, czyli za staraniem naganney ciekawości, jest to niewstrzymałością czyli indysekrecją nieuczciwą. Niewstrzymałość, czyli indysekrecya dzieli się równie na dwie części, ie-

dna jest szkodzącą z chęcią szkodzenia, druga szkodzącą bez chęci i bez uwagi: choć różność się znajdzie w powodach, żadney jednak nie ma w skutkach. Człęk mało dbały o szacunek powszechny, gotow jest podsluchywać szeptaące dwie osoby umyślnie na to, aby to co uslyszy, użył ku swoim korzyściom. — Człęk płochy i niedyskretny nie będzie może szukał okazji podsluchywania, ale też się nie usunie od szeptaających, a to, co trafunkiem uslyszy w podobnym zdarzeniu, roznie sie bez reflexyi, i choć wyraźnie złych mieć nie będzie intencyi, nie mniej jednak uszkodzi. — Nie dobry człowiek wfuwać się stara wszędzie na to, aby ze wżech stron uzbierał pokarm złościwości swoiey: wybadywania swoje do iak naywięcey rzeczy rozciąga; każdą rzecz, co postrzeże, co zobaczy, w plotkę



obraca i z przedsięwzięciem jest szkodliwym. Człłek indysekretny rozfiawa też same wieści bez przedsięwzięcia, ale rownie szkodliwie. — Zródłem indysekrecyi jest powszechnie albo płochość i niezastanowienie się nad konsekwencyą i kákolwiek tego, co się czyni lub mówi; albo też świegotliwość i ciekawość nie potrzebnie czynna, lub też chęć udawania człeka ważnego, co o wszystkim wie, i ktorego nic nigdy uysć nie może. Taki człówek w iákimkolwiek się mieyscu znajduie, czy w mieście czy na wsi, lata iák zagorzały żeby ułowić nowinkę, i schwycić wiadomość byle iáką. — Co usłyfzy, lub zobaczy w kompanii iedney, wciáz rozpowiada w drugiej, to raz końcem zabawienia przytomnych, często żeby się wbić w reputacyą człóweka, ktory jest wszędzie dobrze widzianym i bystro-okiem.

Ze wszystkimi zażyłym chce bydź, szuka mieć po domach iak naywięcej konnexyi, nie opuszczając flugi niańki i pokoiowe, koniecznie jest w pretenzyi, żeby się nic nie stało nigdzie, o czymby on nie wiedział, chcąc bydź zawsze zapaśnym w nowiny i w ciekawości. Takowy człowiek (iak się zafunduje reputacya jego indyskrecyi.) staie się nieznośnym w społecznosci, wszystkich trzyma w subiekcyi; i choć dobrym może w duchu będzie człowiekiem, równie iednak wystrzegać go się przychodzi, iak i złośliwego; bo tyle nie namyślnie szkodzi, ile umyślnie tamten. Słowem: natóg wglądania ciekawego we wszystko, co się w miejscu iakim dzieie, i wygadania się nieostrożnego, jest bezecnym: naybezpiecznym zaś ze wszystkich jest plotliwość iako ciągnący za sobą kon-

sekwencye często nie zreparowane. Czyli kto plotki roznałza i staje na to, aby uszkodził, albo się wypromowował, albo przypodchlebił komu, lub skłonności swej do intryg zadowolnić uczynił, czyli też dla tego, że bez reflexyi gada, że nad ważnością żadney rzeczy się nie zastanawia, że chce być zewsząd chwytanym; równie i ten co zawsze z nowościami przyjeżdża, staje się (nie wchodząc w ich powody.) Człkiem dla społeczności niebezpiecznym. — Plotliwość gruntowana na złości zasługuje na nienawiść: Plotliwość gruntowana na świegotliwości i na indysekrecyi zasługuje na wzgardę. Dobrą dał ten Autor naukę, który powiedział: że chcąc żyć uczciwie między ludźmi i zasługiwać na ufność, trzeba się obzierać na wszystko, a język mieć skromny. — Nie usuwać się od osob

szeptających, kiedy nas trafunek do nich zbliża, rzucić okiem i zaglądać przez ramię na to, co kto pisze, albo czyta, nie powściągać ciekawości zazierania w papiery, co na stole u kogo leżą, są to indyfkrecye naganne i frodze, choćby złych intencyi nie miały za powód — Stawać zaś nau- myślnie przy osobach szeptających, żeby je wysłuchać, wysłuchaną rzecz roznieść, zaglądać z umysłu piszące- mu lub czytającemu w papier, prze- glądać i roztrzasać, gdy się okazya poda, cudze papiery; albo godzić na zręczność wfunienia się w miej- sce, gdzie temu zamiarowi zadofyć uczynić można, jest to postępkiem nie- poczcziwym i podłym w ostatnim sto- pniu. Nie mniej takim nazywać się może postępek rozpieczętowania listu czyiegokolwiek, bądź tego, który mamy sobie do oddania powierzony,

alboliteż który innym jakim sposobem w ręce nasze wpada: a coż dopiero mówić się ma o przeymowaniu listów jakim tylko bądź wzorem, albo też daniu się użyć komukolwiek do takowej posługi? — Czałem chcieliby ułatwić niektorzy takową niegodziwość pretextem żartu, i małoważności, mówiąc: *Coż to szkodzi? może się czego śmiesznego dowiemy.* Jednak w żadnym zdarzeniu nie może to być pod innym wzięte względem, iak nieuczciwości i zdrady; a przyzwyczajaiwszy się w żarcie do nich, łatwym się stanie i bez żartu ich używać.

P. Jakim być powinien prawdziwy Patryota?

O. Prawdziwy Patryota o dobro powszechne iedynie dbały wszystkie prywatnego interesu względy temu za-

miarowi poświęca , w nim korzyść ,  
 w nim chwałę , w nim ukontentowa-  
 nie swoje mieści , i na dokup powsze-  
 chnego ufzcześnieńia ani życia , ani  
 majątku , ani trudów nie żałuje : czy-  
 ni w kaźdey okoliczności z zařtano-  
 wieniem , waży sęofunki wřelkie ro-  
 ztropnie , uprzedzenia odłącza od pra-  
 wdy , determinacye bierze po doy-  
 rzałym rozpatrzeniu się , a raz wzię-  
 tych niewzruszenie trzyma się . Nie  
 zařadza się na swoich zdaniach , przy-  
 stepnym jest przekonaniu , miłości  
 własney ustawnych nie pali ofiar , nie  
 popisuje się bez przeřtanku gorliwo-  
 ścią swoją w zgromadzeniach , nie  
 bierze za siebie postaci Nauczyciela ,  
 ktory lepiej czuje , lepiej wszystko  
 zna od innych , nie wyrywa się gęste-  
 mi głosami końcem utowienia pokla-  
 ską słuchających , i krotko trwałe  
 sławy gorejącego miłośnika oyczyzny :

skromnym się i owszem zawsze ukazuje, zimnym w radzeniu, jasnym i rozsądnym w mówieniu, w czynieniu gorącym.

P. Jakim jest fałszywy Patryota?

O. Bez żadney z tych cnot, w których powierzchowności okazywać się uśluie, dla tym pewnieyszego ludzi zwodzenia; pod tym uymuiącym pozorem ukrywa ambicyą, miłość własną, własny interes. Tym jest zdradliwszą zafłona Hipokryzyi, albo udawania cnot, im trudniejszy jest do przeniknienia. — Zręczny wykręt, przybrany w szatę dobrych intencji, tających się do tego w masce przekonania, niszczy bezpiecznie lub trudni, najlepsze zamyśły. Obnażyć może dowodów fałszywego Patryotę z ukrycia, w którym się chowa, staie się rzeczą nayczęściey niepodobną, broni się on bowiem krzykiem rozżę-

lenia i gniewu na podeyrzenia nieflu-  
 szne , na ukrzywdzenie charakteru  
 swego , piorunuie żarliwie w takowym  
 zdarzeniu , i żywo grozi niebeście-  
 czeństwem każdemu : skoro wolno  
 będzie nicować myśli , i niedowierzać  
 intencyom. — Takimi idąc krokami  
 będzie durzył świat cały fałszywy  
 Patryota , ze wszystkich tworow nay-  
 niebeściecznieyfy , ofobliwie ieżeli  
 się w nim znaydują talenta , i sposo-  
 bność na wyśludze złym chęciom.

P. Czy nie ma iuż cale sposobu do  
 rozeznawania dobrych intencyi od  
 złych ?

O. Innego nie ma , procz kombinowania  
 uczynkow osoby z iej mowami. —  
 Człowiek , ktory stale w publicznym  
 i w prywatnym życiu trzymał się pra-  
 wideł czci i sprawiedliwości , lękał  
 się cienia postępku nie nayiaśniey pra-  
 wego ; ten choćby się chwycił (czyli



to przez niedostatek światła, lub przez omyłkę, od ktorey i najsławniejsi wolnemi nie są) mylnego zdania, ten od podeytrzenia wolnym jest, ten nie traci prawa do wiary kiedy twierdzi, że jest poczciwym i dobrym Patryotą. Człek bezczelny, który się iawnie i bez wstępu splanit uczynkami wszędzie; ten (choćby z okoliczności wypadło kiedy dla niego dobre utrzymywać zdanie) żadnego ztąd powodu brać dla siebie nie może chlubienia się z dobrych intencyi swoich: takowa nawet pretenzja wzgardę i śmiech wznieca. Wyraźnie zły człowiek najmniey uludzić potrafi. Tych to rodzaj nayzdradliwszy, którzy albo nie mieli czasu dać się poznać, albo którzy są dopiero na wstępie czynienia, lub też ci, co tak ostrożnie oflaniać się potrafią, że dając do niepomyślnych dla siebie wniosków

śluzne przyczyny, od pewności jednak wysliznąć się umieją, i śledzące ich osoby uwikłać w boiaźń, że im może krzywdę czynią. Te to dwoduzne twory nayniebezpiecznieysze, ktore stronę pozorną wystawiając zawsze, wciągają w siebie zepfuta; ktorym to dowodzić wyraźnie nic nie można, a wszystkiego złego dorozumiewać się po nich należy.

---

**P.** Jakim jest człowiek za prawdziwą ubiegający się Popularnością?

**O.** Człowiek prawdziwie popularny jest ten, ktory ziednał dla siebie szacunek powszechny przez nieskazitelną cnotliwość postępkow swoich, ziednał affekt przez usłużność (ile może) każdemu ochoczą; przez niezmienną i równą zawsze uprzejmość w potocznym życiu; ktoremu tyle tylko  
pod-

podchlebia wziętość w publiczności, ile się ona gruntuie na opinii o charakterze jego, i na zaufaniu iemu; który tyle tylko waży tę wziętość, ile ona mu dostarcza sposobow do skłonienia umysłow, uprzedzonych dla niego pomysłnie, ku dobru kraiu swoiego: który nie lęka się uszczerbienia teyże famey wziętości, skoro się iey inaczey dokupić, inaczey przy niey utrzymywać nie można, iak popierając błędne zdania współobywatelów, i uprzedzenia prywatnym interesom często dogodne, a powszechnemu dobru lub na przeszkodzie, lub szkodliwe. Słowem: ten istotney Popularności na trwałych fundamentach stawia budowę, ktorego nie zbija z toru i Prawdy i Cnoty *non civium ardor prava jubentium, non vultus instantis tyranni: Ani twarz groźna tyrana, ani wrzask obywatelów złego- chcących.*

**P.** Jakim jest człowiek za fałszywą ubiegający się Popularnością ?

**O.** Z gruntu albo złym, albo próżnym, i lekkomyślnym, patrzącym na popularność, iako na narzędzie własnych zysków, miłości własnej, i dumy. — Dobremu Patryocie, albo człowiekowi szukającemu prawej popularności (co jedno znaczy) tyle tylko podchlebiaią aplauzy, ile interes, przez który je ziednywa dla siebie, dobrym jest z natury swoiey, uczciwym, szlachetnym, zgodnym z rozsądkiem i z widokami (w obięciach swych i bliższych i dalszych) pożytecznymi. — Ten zaś, co za fałszywą zapędza się popularnością, interes każdy tyle tylko użytecznym i dobrym sądzi, ile mu pokłasków ściągnąć może; nie zastanawiając się nad tym, czyli liczba kłafzczących złożoną jest z ośob światłych, poczciwych i do-

brze myślących, czyli też z ludzi omamionych, mniej światłych i interessowanych; byle po miejscach tych, gdzie zbierają się zgromadzenia, których on jest członkiem, bujał sobie na pęczyrzu applauzami nadętym, już dość mu na tym: rey wodzić chce koniecznie, chce żeby nigdy o nikim nie była mowa, iak o nim iednym. Jeżeli jest Deputatem, będzie chciał, aby wszystkie sentencye kula w kulę z niego się zgadzały; nie zaniedba wyciągać Kolegow na przyrzeczenia że z nim zawsze iedno trzymać będą, na ustępach on ieden kontrowertować będzie, chcąc uchodzić za najlepszego Jurystę, za nieprzепartego w racyach, za człeka iedynie akredytowanego. — Jeżeli jest Posłem, głos po głosie miewa, więcey gada od drugich w nadziei, że z otwartą gębą wszyscy oczekują z ust iego czegoś, co nie

było dotąd powiedzianym, sprzeciwi się wszystkiemu na to, aby uchodził za ostrowidza, który w mgnieniu oka postrzega, i odkrywa w każdej propozycyi takie kruczki, których nikt nie dostrzegł: pluska w oczy każdemu, żeby go okrzyknęli śmiałym; w słowach krew wiadrami rozlewa, z ostatniej kofzuli się wyzuwa dla oyczyzny, żeby był mianym za najgorliwszego. Owo zgoła jest to czasopisy nieznośny, jest to zawada wszelkiemu dobru, jest to fanfaron ofunięty hasłem Patryotyzmu, ale nie Patryota, takim jest zaiście Popularysta z miłości własney. — Popularysta cudzym a oyczyźnie szkodliwym zamiarom, czyli własney złości lub własnym zyskom wysługuiący się, tymże samym prawie iako i ten wyżej opifany, idzie gościńcem: nie stara się oświecać współobywate-

low. ale oćmić iowszem i bałamu-  
 cić; wszędzie na zjazdach, na biesia-  
 dach zwodzi ich, fałszywe rozkrzewia  
 orzeczech pojęcia, ambony błędu  
 i fałszu rozstawuie, z nich do ludzi,  
 których gromadzi koło siebie. prze-  
 mawia; i z łatwowierności słabych  
 lub nie ostróżnych umyśłow korzy-  
 sta. Postępki karmiącego się próżno-  
 ścią Popularysty i złośliwego, w mia-  
 rę różnicy powodow, mniej lub wię-  
 cey są nagannemi, lecz w skutkach  
 równie są zgubą kraiu.

P. Jaka jest Popularność rubaszna.

O. Mniej wydatna od Popularności  
 wyglądzoney grzecznością. W tey  
 ona się proporcji znayduje wrzędzie  
 broni politycznych, iak krucica do  
 pistoletu: oblecby się chciała często  
 wpostać szczedroty, ale częścicy ie-  
 szcze w postaci zostaie się gburostwa.  
 Podchlebia gminowi w drobiazgach.

do których rozumie że wagę przywiązuje; udaie wżgardę dla nauk, dla sposobu tłumaczenia się takiego, iakie dobremu wychowaniu używać przyſtoi. Krótko mówiąc, nayneściey się ten na Rubachę poświęca, co mając talentow mało, czyli lenistwa wiele, znajdu e się albo bez sposobu (dla płytkiego rozumu) do uzyskania Popularności procowitszą drogą, albo bez chęci do nabywania i użycia talentow: Nie omylę się podobno, gdy powiem, że Rubacha z profesyi jest to szeregowym Popularysty: to rzeczą nie zawodną jest, że wielkie są różnice między Patriotą, Popularystą i Rubachą.

**P.** Jaką o sobie daie opinią ten, co pisanie paszkwilow pozwala sobie?

**O.** Opinią o sobie daie naygorszą; nikczemną bowiem dłużę odkrywa, podłą, lękliwą i nieczułą, nie masz



nie mniej szlachetnego, jak milczkiem kąsać. Ten, co pozwala sobie pafzkwile pisać, podobnym się staie we wszystkim, temu co z zakrzaku do przechodzącego strzela. — Jeżeli kto męszczyzny reputacyę szarpie w takowym piśmie, to przynajmniej ten co jest skrzywdzonym może (za wynalezieniem Autora) na nim poszukiwać satysfakcyi tej niegodziwości, którą dotkniętym został. Ale, czy znajdą się dość zrażające kolory do odmalowania wżeteczności tego, co piórem swoim nieuleczone zadanie rany płci żeńskiej? Podłość takowego postępu przechodzi moc wyrazu. Ta płeć wyzuta z wszelkich sposobow obrony, stać się powinna (krom innych tyle względow) z tegoż właśnie powodu. obiektem najskrupulatniejszy ochrony i menażowania. Jeżeli śwędzenie dowcipu,

pióro w rękę kładzie piszącemu, niech się on moment zastanowi, i pomyśli, jak drogim kosztem dokupuje się mniemanego okłasku kilku słuchaczów, którym w sekrecie iadowite dzieła swoje komunikuje, których aprobacya często i nie warta jest ścigania; i którzy (dajmyż to, żeby i znajomcami dogodnemi byli i stylu i obrotów myśli) dzieło pochwaliwszy, Autorem gardzić muszą pewnie; niech moment przypomni sobie, że mając interes trzymać się w utajeniu, tego nawet nie dostępuje, za czym się ubiega, to jest rozeyścia się powłzechnego pochwał i zalety dowcipu, przy których stawa o bok pewnie wstydzająca uwaga, jak są znikczemnione takowym złym użyciem i dowcip i talent, niech się zastanowi mówię, nad okropnym państwem nieszczęść, których sprawcą

stać się może, mieszając pokój domowy, rzucając nasiona nie zastrużonej częstokroć dyffidencji wumysł osób, które dotąd były bez podeyżenia; a tym wzorem szykując smutny szereg nieszczęśliwości i gorczy osoby bez winy najczęściey względem tego, co takim nie godziwym sposobem niszczy ją i zabiia, okrywaiąc ją wstydem, i też strumieniem z oczu iey wyciskaiąc.— Ze wszystkich rodzajow dowcipu złośliwy jest najłatwiejszym. Paszkwil czyli dowcipny, czyli bez dowcipu, równie jest plodem obrzydłym; ale najczęściey takowe pisma grubiańskim będąc szkalowaniem, niedołężność piszącego, równie iak zmykaiącą przed niebezpieczeństwem wydania siebie złość i podłość odkrywaią.—

Wstydem byłoby dla Korpusu Kadetow, gdyby mogło wyjść kiedykolwiek z

tego zgromadzenia *Subiectum* - dość nikczemne, żeby mogło pod jakim bądź pretextem pozwolić sobie piorem pociągnąć na napisanie Pafzkwila

P. Jakie być powinny żarty?

O. Uczciwe, dowcipne, nieszkodzące sławie niczyiej, ani przykre nikomu, żartować z ludźmi rzecz jest miła, żartować zaś z ludzi, rzeczą najmniej przystoyną, i godziwą, ostrożnym w żartach być należy, bo pamiętać o tym trzeba, że dowcip nigdy nie zdoła tyle być subtelnym, ile miłość własna jest łatwą do obrażenia; między nałogami zaś które najszustniej człowieka obrzydłym, i niebezpiecznym czynią współcności, liczyć można nałóg i pretensję naśmiewania się i przedrwiwania, podłym jest ten bez zawodu i złośliwym, ktokolwiek smak czuje w cudzym po-

niżeniu, w zmieszaniu i w cudzey przykrości, lecz wiele jest takich co (przykładem zwiedzeni tych osób ktore mają sobie przyznany tytuł zabawnych) przeymują ton przegwizdywania choć grunt ich serca dobry, czynią to atoli bez reflexyi bez zastanowienia się nad okolicznościami, ktore ten ton w naygorzszym widoku wyobrażać powinny; na światłym bardzo ta powieść funduje się rzeczy zglębieniu, że nie ma nic coby człowieka tak godnym wyśmiania wystawiało iak chęć ustawna wyszukiwania w każdym p zyczy-ny do śmiechu. Strzeż się pilnie należy wstępowania w ślady tych co wolą przyjaciela stracić iak koncept, kara tey niewstrzeźliwości ięzyka bywa często żal, ale iuż próżny, bo słowko co tym wzorem wylatuje, jest iak strzała szparko puszczona, ktora

łamiąc się przy płofzczyku, w ranie  
płofzczyk zostawie.

*Nescit vox missa reverti.* (b)

Są materye na świecie nadto poważne,  
nadto szanowne, żeby można sobie  
w nich kiedykolwiek podobieństwo  
żartu pozwolić, takimi są Religia,  
takiemi są Rodzice, nic tak nie ma  
zrażającego, nic tak nie smacznego,  
jak szydzenia z tych rzeczy, które  
rozum i czucie poświęcają czci nay-  
wyższej. Jeżeli fanatyzm, zabo-  
bonność, i nierozsądna żarliwość,  
były kiedy na wyśłudze burzliwym  
namiętnościom chcącym pod opoń-  
czą Religii, swoje do skutku przy-  
wieść zamiary, to nigdzie hartow-  
nieyszey na nie znaleźć nie można  
broni jak w sameyże Religii, którey  
duch i umysł, potępiają i w przecz

---

(b) *Nie zwrotne to słowo, co raz się wymknie.*

idą wŹszytkiemu cokolwiek fanatyzm, zabobonnoŹć, i nierozŹadna ŹarliwoŹć czynić lub wymyŹlić mogą. Wiele Źię znayduie ludzi na Źwiecie, którzy oŹobliwoŹcią we wŹszytkim dyŹtyn-gwować Źię uŹiluią i karmią Źię nadzie-ia, Źe za rzadkich, i admiracyi go-dnych uchodzić będą, Źkoro na wŹŹpak przyiętych powszechnie opinii, my-Źlą, czynią, i mówią, maxymy uŹy-fzane powtarzają Źkwapliwie, nie roz-patrując Źię w tym co powtarzają, z uchwyconą w lot cudzą myślą lub płytkim i nie wytrawionym zdaniem popisuią Źię, i tym ŹpoŹobem kuią Źo-bie (w mniemaniu Źwoim) zaŹadę re-putacyi ludzi tęgich, wybitnych i nadto Źwiatłych, aby mogli Źię dać uwodzić uprzedzeniom przed które-mi gmin Źię ugania, z tego to princi-pium nayczęŹciey, i prawie zawsze pochodzą owe nieprzyŹtoyne Źarty

z Religii, z iey obchodow, i iey obrządkow.

Klasa tych osob co w takie błędy przez złe pojętą próżność wpadają, choć w nich się znaydować może i rozum i dowcip, rodzi mnóstwo bezrozumnych, i bezdowcipnych imitatorów, którzy podrzeźniając ich nie zgrabnie, już rozumieją że będą mieli przyznane sobie zalety tych przymiotow na których im zbywa, byle tylko przefadzaiąc wzory swoje, naynieprzystoynieysze stroili żarty, z tego wszystkiego *co się czcić kaze.*

Niebezpieczna jest w tey mierze dla młodych ludzi zaraza przykładu, trzeba umieć opierać iey się, trzeba (znaydując się w kompanii w którey takowy ton panuje) umieć nie dopomagać mu, a zapytanym będąc, skromnie, ale bez zastanowienia, wytłumaczyć się ze zdania swego, nie ule-



gaiąc boiaźni być wysmianym od tych co szufniewy śmiech na siebie ściągac warci;

Z tego powodu letkości prożney, pochodzą równie śmieszki stroione z Rodziców, z krewnych naybliższych i często z osob naygodnieyszych polzanowania,

W Kraiu naszym bardziej iak w innym trwają ieszcze wyraznieysze różnice, między dawnemi, a świeżo przyiętymi zwyczajami. Młodzik pokręciwszy się troche po świecie, liznąwszy ledwo po wierzchu cokolwiek polerownieyszey, czyli nowoczesney Edukacyi, rozumie często, że za doskonałego iuż mianym będzie Kawalera gdy przyiechawszy do domu litować się będzie nad niedostatkami światła i Edukacyi Rodziców swoich, gdy kompanię zabawiać będzie opowiadaniem, iak śmieszno ta Szlachta

życie, iak on swego Sarmatę (o oycu mówiąc) odrwił, iak pieniądze iągo przewietrzy byle mu się dostały. Nieprzyzwoitością takowych postępów, nie może dość rychło przeymować umysł swoy każdy młody człowiek ani też dość się przekonać, że chcąc wbić się w reputacyą modnego i przetartego Eleganta, oślawia się na zawsze w opinii, i w umyśle, każdego co zna i cenić umie cnotę i czucie. (c) Wy-

---

(c) *Nie sądziłem być rzeczą potrzebną, wzmiankę czynić w textcie o niektórych żarcikach, wcale niezabawnych, ani śmiesznych, i rozumiem że dosyć będzie położyc w Nocie, że ton złego wychowania oznaczają, iako to rzucanie galeczkami z chleba u stołu na Damy, wsunienie komu Jeża pod prześciradło, włożenie pokrzywy pod ogon koniowi czyiemu; słowem żarty wszystkie (iak dawne przysłowie niesie) bolące i śmierdzące nigdy użytymi być nie mają.*

Wypada tu z materji traktowaney namienić cokolwiek o chęci do cenzurowania — Jest to skłonnością złośliwą w iednych; nałogiem nabytym przez zły przykład w drugich, a nieznośną wadą we wszystkich. Ktoż bowiem bezpiecznym być może przed tym który każdy postępek rozbiera ufzczypliwie, słowo każde i sposob tłumaczenia się krytykuie, przekręca, i na śmieszłą wywraca stronę, iak można bez ambarasu, i wstretu wchodzić w kompanią w ktorey się znajdują ludzie znani z gustu do cenzury, co urągliwe rzucając oko na postawę, ułożenie, ubior, osoby wchodzącey, materje w nich wyszukuią do popifywania się z mniemanym dowcipem, i rozumieią, iż przy nich się to wszystko zostanie co drugim ubliżą; takowe twory naygodnieysze wysmiania (gdyby im wymierzoną

była sprawiedliwość ) wywołane ze społeczności nigdzieby się pokazywać, z nikim żyćby nie powinno iak w gronie zbliżonych do siebie skłonnością umysłów, i w równe opatrzonych żądła.

Nic niema w życiu smutniejszego i dla siebie i dla drugich iak mieć charakter ktoremu w smak trafić trudno, co w kaźdey rzeczy, w kaźdey osobie coś niedogodnego znajduie, co woli źle, iak dobrze o wszystkich rozumieć; — Nim się ukaza przyczyzny utworzenia niepomyślney o kim opinii, słodziej zdaie się daleko mieć ją dobrą, rostopność pewnie doradza żeby z nikim w ściśle przyjaźni i poufałości nie wchodzić związki, nie rozpatrzywszy się pierwey w iego charakterze, lecz potocznych społecznego życia używać przyjemności niech ten sobie nie obiecuię, co

ustawnie we wszystkich wady upatruie; ktokolwiek jest skwapliwym do złego o większey części ludzi rozumienia, ten sam siebie podaje w niebezpieczeństwo, supponowania o nim że cnotom i skłonnościom dobrym z trudnością wierzy dla tego, że mało ich sam w sobie znayduie, dla dufz czułych przykrą jest to koniecznością, gdy z przekonania, lub z wniosku słuźnego, przychodzi osądzić kogo mało wartym szacunku lub nie tyle wartym ile powinien, dla dufz oschłych, dumnych, i zazdrofnych każde czucie jest ciężarem.

*P.* Jakie ze Płcią Zeńską obeyscie się przystoi, człowiekowi myślącemu dobrze, i dobrze wychowanemu?

*O.* Nayuczciwsze i naygrzecznieysze. Wszelkie żarty i mowy sprośne, słowem to wszystko coby skromność zapłonić mogło, nigdy sobie człowiek

uczciwy nie pozwoli, ani też familiarnych tonów z Damami i poufałości tey, którą fraczkowa i Taratatkowa wietrzna Elegancya, bierze często za cechę owej łatwości w manierach, co odgranicza niby człowieka świat znającego od Parafianina i Pedanta dosyć nie opylonego żeby uwierzył, iż są na świecie rzeczy którym poszanowanie winniśmy, i okoliczności w których nie podobna postępować sobie bez iakiegożkolwiek względu i subiekcyi; tey fałszywey modności regułami rządząc się jest to postępować sobie nie przyzwoicie.

Mieysca Damom zabierać, swego nie ustępować, cisnąć się do stołów przed niemi, nie ubiegać się dla nich w przyśługach, odłączać się od Dam w Kompanii, między sobą się bawić i nie dbać o to czy się nudzą, udawać Rubachę co mniej na to uważa, a sobą

naywięcey się zatrudnia, iest to postępować sobie bez rozumu, i bez grzeczności, iest to tracić słuźne Prawo do mieszczzenia się w dobrej Kompanii.

Mowić o kobietach z letkością, w śmiech je obracać, reputacyę ich kazić dla swoiey chluby i próżności, kłamliwie rozgłaszaiąc grzeczności od nich nie odbierane, lub chełpiąc się (choć pod sekretem) z preferencyi otrzymaney dla siebie, ośtatnią to nieuczciwością, śmieie rzec można, że każdy nieuczciwy postępek w sowitz idzie, kiedy się do kobiety stosuje, bo im słabsza ta płeć, im bardziey wyzuta z sposobu dania odporu, i upomnienia się swey krzywdy, tym więkźzey wzdardy wartym stae się ten, co iey szanować nie umie. Słynał długo Narod Polski fczegulniey z przymiotow Rycerskich, ktorych

częścią jest nie poślednią czczenie żeńskiego pogłowia, niech sobie nie przykrzy w tych zaletach, niech nie przestaie nigdy być poczciwym, odważnym, i grzecznym.

**P.** Co jest Prezumpcya?

**O.** Jest to zbyteczne o sobie samym dobre rozumienie, jest to upatrywanie w sobie samym doskonałości, które choćby się w istocie w kim znajdowały, tracą jednak część swego blasku skoro chępliwość im towarzyszy, presumpcyi tym bardziey strzedz nam się należy, im do niej Narod nasz jest skłonnieyszym. Nie jest to rzeczą rzadką widzieć u nas ludzi co gotowi są wszystkiego się podjąć, tego nawet w czym początkowych principów nie mieli okazji schwytać, co rezonują o wszystkim, tonem nauczycielskim, decydując w sposobie nieodownego wyroku; a przecież w ma-



teryach w których wiadomości i doświadczenie są potrzebnemi, sam rozum i dowcip nie wystarczają; zdarza się iednak znaleźć osoby czafem, co gdy w Gronie umiejsczą się Prawodawczym nie zapaśni w wiadomości potrzebne do roztrząfania, do rozwiązania tylorakich materyi ile różność interesów do decyzyi Stanow na Seymach wprowadza, trudnią i przeszkadzają najlepszym układom przez uporczywą presumpcyą, rozumiejąc się być Solonem co do Legislacyi, Riszeliem (d) co do prowadzenia negocyacyi i do Zagra-

(d) Pleffis Armand, Kardynał de Riszelie. (Richelieu) sławny Minister Ludwika XIII. Króla Francuskiego, urodził się w Paryżu Roku 1586. Dla rzadkich talentow i osoblwey w polityce biegłości, przypuszczony do styru Kraiowych Rządow; umarł w Roku 1642.

niczney polityki, Kolberem (e) co do urządzenia skarbu i handlow, Fryderykiem Wielkim co do uregulowania woyska, na funkcyach sądowych mają się za Grocyuszow (f) za

---

(e) Jan Baptysta Kolbert, *Wielki Minister skarbowy za Ludwika XIV. Krola Francyi*, urodził się w Reims Roku 1619. Cześć wieku swego przy Kardynale Mazarin, przepędziwszy, uformował się na człowieka iedynego w swym rodzaju. Uczyniony Roku 1664. Kontrolorem generalnym, miejsce Podskarbiego zastępującym, nie tylko Skarb Krolowski urządził, ale utworzył handel i morską Francyi siłę. Nadto Nauk i Sztuk wuzwolonych przyjacieli wiele się do ich rozkrzewienia w swym Narodzie przyłożył, umarł Roku 1683.

(f) Hugo Grocyusz *pierwszy wieku swego Prawnik* urodził się w Delft Roku 1682. Rzadkie talenta i nauka ziednały mu powszechny współżyjących szacunek, ale gorliwość w bronieniu wolności Kraiowej, i

Blakstonow (g) a w woysku i tam się przytrafi napaść takich którzy dla tego, że umieją żołnierza gładko ubrać, że theoretycznie o niektórych Ewolucyach i scyencyach w skład żołnierstwa wydoskonalonego wchodzących, mają początkowe pojęcia, już mienia że ich nicht niczego nauczyć nie potrafi, że wszelkie posiadają zdatności, do Kommendy nad woy-

---

*wierna przyjaźń z Barneweltem uczyniła go na czas nieszczęśliwym. Po tragicznym zgonie tego wielkiego męża, z więzienia przemyślem żony uwolniony, poszukał wygnaniec cnotliwy, schronienia zrazu we Francyi potym u Krystyny Królowy Szwedzkiej. Nakoniec gdy się w Holandyi ukoili zamiarzi, wrocil do Ojczyzny niewdzięczney i umarł Roku 1643.*

(g) Blakston sławny, a dotad żyjący Angielski, Prawnik co o Prawach Angielskich, przeważnie pisał.

skiem, i w woynie i w pokoju, że obok z Turenem (h) z Eugeniuszem (i)

---

(h) Henryk de la Tour Vicomte de Turenne generalny Woysk Francuskich Marszałek urodził się w Sedan Roku 1611. Służąc wojskowo pod sławnym Maurycym de Nassau Wuiem swoim, wziął pierwszą w tey sztuce naukę, którą się potym uczynił nieśmiertelnym, w woynach pod Ludwikiem XIII. i XIV. Turenne był największą przyczyną, przewagi woysk Francuzkich. Wiek cały na obronie Króla i oyczyzny strawiwszy, umarł śmiercią Bohatyrą, zabity od kuli Harmatney pod Falzbach Roku 1675.

(i) Franciszek Sabaudzki, Xiążę Eugeniusz, Wodz najwyższy Woysk Leopolda Cesarza, urodził się w Paryżu Roku 1663. Ludwik XIV. nie upatruiąc w nim przymiotow do Woyny, odmówił proźbie tego stopień iakis wojskowy. Tym urażony, ofiarował Eugeniusz usługi swoje Austryackiemu Domowi, i był największą Leopolda w wielu woynach podporą,

z Wobanem (k) z Kohornem (l) sta-  
 nąć mogą, a jeżeli któremuz tych co  
 tak dobrze o sobie trzymają, wyda-  
 rzyło się iefzcze do tego znaydować

---

*szczegulnicy zaś w tey dystyngował się  
 którą wiodł Cesarz z Francją o Sukces-  
 syą Korony Hiszpańskiej, umarł R. 1736.*

(k) Sebestyan le Prêtre de Woban (Vau-  
 ban) urodził się Roku 1633. Od 17tego  
 Roku wieku zaczął służyć woyskowo za-  
 lecił się osobliwym do Fortyfikacyi Geniu-  
 szem i talentami, a w dalszym życia biegu  
 odmienił całą postać tey straszney i ważney  
 części woienney sztuki: Francya mu naywa-  
 rownieysze twierdze swe iest winna. Na  
 lat 5. przed śmiercią uczyniony od Króla  
 Marszałkiem Francyi, umarł 1707. Roku.

(l) Memnon Kohorn urodzony Roku 1632.  
 był tym dla Holandyi czym Woban dla  
 oyczyzny swojej osobliwszy do Fortyfika-  
 cyi mając Geniusz, nowe systema twierdz  
 warowania wynalazł, umarł w Hadze  
 1704. Roku.

choć raz na Rewii, pod Wrocławiem, to już po wszystkim, i Cezar za nic. Tenże sam podchlebny sposób, patrzenia na siebie w rzędzie pracujących piorem iakże często natrafić można, ztąd uzalania się ich że prace zostaią bez zachęcenia, ztąd zadziwienia że dzieła, często niedokładne iezeli historyczne, nie wypracowane, bez gustu, i bez znajomości rodzaju, iezeli Poetyczne, nie głębokie, iezeli filozoficzne, niedbałe w wyborze gatunku, w stylu i wiadomości ięzyka iezeli tłumaczone; nie łączą w głosach powszechności, imiona ich Autorow z imionami Tucydychow (m)

---

(m) Thucydides sławny Grecki Dzieiopis urodził się Roku przed Chrystusem 475. Dzieła Herodota zapaliły w nim chęć pisanja Historyi swego czasu. Opisał Thucydides sławną wojnę Peloponezu, kto-rey sam ocznym był świadkiem służąc w

Miltonow, (n) Dehlow, (o) z ktorymi w opinii swoiey już dawno wsforze chodzą. W kunsztownikach też sama panuje zaraza; prezumpcyi frogie skutki są niezliczone; prawdziwe

---

woyskach oyczyzny swoiey Athen. Krotkość, moc, zwiezłość, są szczegulnieysze przymioty pióra tego Dzieiopija, umarł Roku 441. przed Chrystusem.

(n) Jan Milton sławny Angielski Poeta urodził się w Londynie R. 1608 młodość na naukach i ziewiedzaniu obcych krajów spędziwszy wrócił do oyczyzny za Panoia Karola I. z wielkim wiadomości pło-  
nem. Duch wieku i pożar domowey wojny zapalily Milтона umysł przeciwko Krolow władzy, i zwrocily pióra iego do politycznych i teologicznych materyi. Po ukoieniu burzy domowey, dokonał zaczętego Poema pod tytułem Ray zgubiony, umarł ten wielki Poeta R. 1674.

(o) Delile jeden z pierwszych teraz żyjących Poetow Francuskich, Dzieło iego

talenta, te co na powszechną słusznie zasługują ufność i admiracją, pełne są wątplenia, i niedowierzania sobie, poświatełka, pośtalenie, i niewiadomość niemogąc użyłkać niczyiej ani ufności, ani admiracyi nadgradzają to sobie poglądając na siebie samych iak na wielkich ludzi, i mienią iż gardzenie drugimi nadaie im wartości. Powtarzam kończąc, że wstydem to będzie dla Komendy, dla Officyerow, dla całego Zgromadzenia, ieżeli prawdy i zasady gruntowne, wyłuszczone w Katechizmie moralnym, i w tych tu Definicyach zamknięte, nie utkwiają w sercu i w umyśle każdego Kadeta, i ieżeli niemi przeięty, niemi napę-

---

*o Ogrodach pełne żywych opisow kreślących piękną naturę zaręcza mu nieśmiertelne w potomności imie, tak iak mu uż ziednało szacunek współczesnych.*



niony, nie wyidzie człekiem ściśle  
pocziwym, i Obywatelem najlep-  
szym, takim, iakich tylko Oyczy-  
zna do swoich potrzebuie usług.



XVIII. 1. 182

niez, nie wydziałe celownik, które  
pozwolym, i Obywatelom, rozlep-  
kym, takim, jakich tylko Ocy-  
ana do kwelch porzeczolo udu-

Jan Hier  
Radet & S

















F

DXVII. 1. 182